

NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI

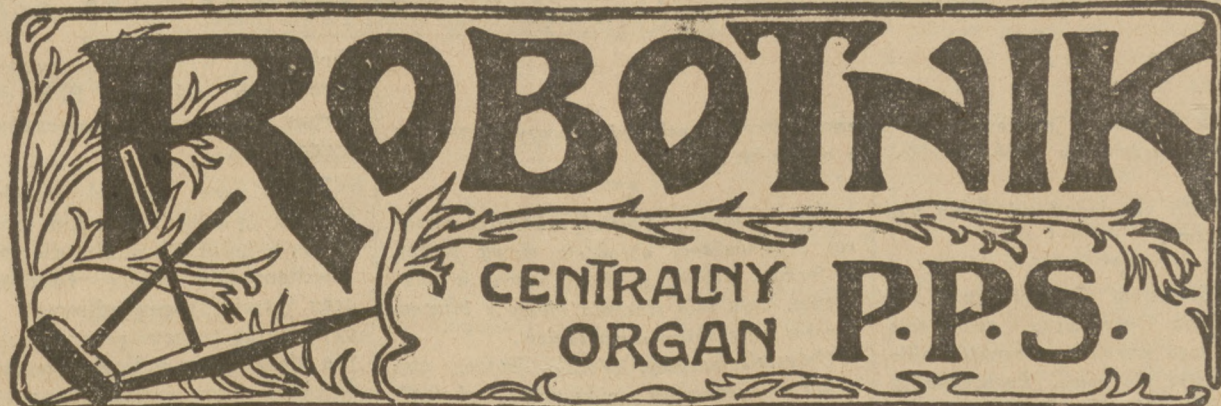
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Doświadczenia z „Funduszem Pracy” Po kilku miesiącach. „Konspiracja i biurokracja”

Po nieudanych zupełnie próbach zebrania środków na walkę z bezrobociem w drodze filantropijnych zbiorów, większość „sanacyjna” Sejmu uchwaliła, jak wiadomo, ustawę o „FUNDUSZU PRACY”. Pieniądze potrzebne na akcję walki z bezrobociem tym razem wzięto w drodze przymusowej od społeczeństwa, poprzez obciążenie go szeregiem nowych podatków. Wszyscy ludzie pracujący muszą, poza szeregiem pośrednich obciążeń (podatek od żarówek, widowskie i t. p.), płacić 1% od swoich poborów na cele „Funduszu Pracy”.

Z zebranych tą drogą środków pieniędzy miały zostać zorganizowane roboty dla zatrudnienia bezrobotnych, pozbawionych zasiłków lub tych, którzy zasiłki wybrali.

Już w przededniu uchwalenia tej ustawy „Polska Gospodarka” (zesz. 10, str. 299 — 305 z r. b.) zaczęła urabiać opinie i przygotowywać ją do tego „wiekopomnego” przedsięwzięcia. Po szalonym i łatwym rozmachu. Po szalonym i łatwym rozmachu „radosnej twórczości” w okresie dobrej konjunktury — obecnie z wielką wstrząśniętością wzięto się do „Funduszu Pracy”, byle tylko nie narazić się na dasy „Lewjatan”.

Roztrząsano opinie, czy akcję „Funduszu Pracy” oprócz o organizowanie robót o charakterze publicznym, czy też postawić wyłącznie na subsydiowaniu czy też udzielaniu pożyczek prywatnym przemysłowcom. Zwyciężyła wreszcie opinia, że iść należy obu drogami: dawać na roboty publicznie użyteczne i jednocześnie pożyczać prywatnym przemysłowcom.

W sprawie pożyczek dla prywatnego przemysłu miał wątpliwości nawet autor wspomnianego artykułu w „Polsce Gospodarczej”, p. Z. Rawita-Gawroński, obawiając się, że niższe od rynkowego oprocentowanie pożyczek może skłonić do „przedsiębiorczości” kosztem społeczeństwa różnych spryciarzy i uprzywilejowanych osób, które okazać się mogą później niewypłacalnymi. Te skrupuły — całkiem uzasadnione — jakoś przezwyciężono, ku radości zapewne niejednego kapitana przemysłu „in spe”, który na innych drogach sławetnego hasła bogacenia się (zastąpienie „ładniejszym” terminem „kapitalizacji”) ani rusz nie mógł dokonać.

Jeszcze w Sejmie, podczas dyskusji nad ustawą, rzucano społeczeństwu liczbę 100 milionów złotych, która miała w r. b. być puszczoła w ruch na roboty poprzez „Fundusz Pracy”. Ale już przed rozpoczęciem akcji zmniejszono początkowe 100 milionów na 60 milionów złotych, wzdychając tylko, by i tę kwotę osiągnąć.

Robotnicy na robotach, podejmowanych przy pomocy „Funduszu Pracy”, wedle zgóry określonego planu mieli otrzymywać... aż 3 złote za dzień, przeciętnie. Plan pod tym względem wykonano, bo oto w Warszawie wyznaczono przy robotach „Funduszu Pracy” aż 4 złote dziennie, a na prowincji — po 2,50 — 3 złote na dzień. Stawka ta jest potwornie niska. Nie odpowiada ona zupełnie stawce przeciętnej zarobków robotników w przemyśle prywatnym, która według Gł. Urz. Statystycznego stanowi ponad 5 złotych dziennie, nawet po wszystkich ostatnich zastosowanych w przemyśle zniżkach płac. Te niskie stawki płac można usprawiedliwić chyba tylko dążnością do dopomożenia przedsiębiorcom w ich parciu do dalszych obniżek płac zarobkowych.

Teorie zrównania stanu życia w miastach z poziomem życia chłopów polskiego, usilnie lansowane na ostatnim zjeździe działaczy gospodarczych B. W. R., takie stawki płac oczywista, usprawiedliwiają. Jest to jednak z punktu widzenia robotników — wręcz skandaliczne.

Władze „Funduszu Pracy” zostały już w samej ustawie tak skonstruowane, żeby robotnicy nie mieli na sam „Fundusz” żadnego wpływu. Dano robotnikom tylko jedno miejsce, na 19 miejsc członków Komitetu Nacelnego. A to jedno miejsce przyszanowało... p. Marjanowi Malinowskiemu, posłowi B. B. W. R. Biurokracja B. B. W. R. rzadzi „Funduszem Pracy” bez wszelkich przeszkód. Działalność ta, poza kilkoma artykułami i poza notatkami na łamach „Polskiej Gospodarczej”, rozwija się w ścisłej konspiracji. I w tych warunkach, kiedy najbardziej zainteresowane grupy społeczeństwa odsunęto od wszelkiej kontroli — można, oczywiście, przy przyjmowaniu do robót, używać tej „papki”, jako przynęty do organizacji „sanacyjnych” wobec ludzi, ginących z głodu.

W warunkach tej konspiracji i wszechwładzy biurokracji — „Fun-

dusz Pracy” zapewne wzorem swoich poprzedników za rok lub dwa zostanie „zreorganizowany”, przekształcony, nie odegrawszy żadnej poważniejszej roli w postawionym mu zadaniu walki z bezrobociem.

Wygodne teorie o „konieczności oszczędzania i zaciskania pasa”, którym hołdują obecnie koła „sanacyjne” pozwolą i na tym odcinku walki z bezrobociem, podobnie jak na odcinku „Funduszu Bezrobocia” — uprawiać pozory prawdziwej działalności i prawdziwej pomocy dla bezrobotnych.

A przecież nawet p. W. M. w „Polsce Gospodarczej” (zesz. 11, str. 333 — 334 r. b.) — stwierdził, że mamy do czynienia z 1 miljonem bezrobotnych w przemyśle, którzy wegetują z dnia na dzień, wpadając w coraz straszliwszą przepaść nędzy.

Nie chce nikt również myśleć z organizatorów „Funduszu Pracy” o tem, jak za te ciężko zapracowane 3 lub 4 zł. na dzień ma żyć rodzina robotnicza.

„Fundusz Pracy” — przy obecnych jego założeniach i praktyce — przypomina przysłowiową zabawę „czepiania wody — siem”.

Antoni Zdanowski.

Dalsze poczynania Hitlera

Kobiety i duchowni poza parlamentem Nowa ordynacja wyborcza

W kołach „miarodajnych hitlerystów” omawiana jest sprawa złożenia przez kobiety — posłanki do Reichstagu i sejmów krajowych mandatów.

W sferach hitlerowskich panuje tendencja, że kobiety nie powinny zajmować się działalnością polityczną.

Uchodzi również za rzecz pewną, że w następstwie zawartego ze Stolicą Apostolską konkordatu duchowni, piastujący mandaty parlamentarne zrezygnują z nich na korzyść osób świeckich. Obiegają pogłoski, że Reichstag i Sejm pruski pozostaną w swym obecnym składzie zaledwie przez rok. W ciągu tego czasu ma być opracowana nowa ordynacja wyborcza, oparta na zasadach „reprezentacji korporacyjnej”.

Posłowie do parlamentu i sejmów krajowych będą powoływani przez specjalne kolegia różnych zawodów.

Kto rozstrzyga?

Kierownictwo narodowo — „socialistycznej” frakcji parlamentarnej będzie rozstrzygało bez odwołania, kto z posłów „centrowych” i „narodowo — niemie-

kich” może być przyjęty na „hospitant” (bez prawa głosu decydującego) do frakcji narodowo — „socialistycznej”.

Rząd Hitlera radzi

W pałacu kanclerza Rzeszy odbywały się w sobotę od rana narady ministrów. Po południu odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy. Program obrad był niezwykle obszerny i obejmował m. in. sprawę zasiłków dla bezrobotnych, konkordatu z Watykanem, nowej organizacji kościoła ewangelickiego, rewizji udzielonych po rewolucji w 1918 r. naturalizacji, osiedlenia i kolonizacji oraz rozbudowy rolnictwa.

Na tym samym posiedzeniu gabinetu Rzeszy był rozpatrzony projekt ustawy o sterylizacji mężczyzn dziedzicznie obciążonych, aby w ten sposób uniknąć zwyrodnienia rasy niemieckiej.

Zemsta

Pięciu bliskich krewnych byłego kanclerza Rzeszy Scheidemana zostało uwiecznionych. Znajdują się oni obecnie w

W Ropczycach

„Zielony Sztandar” donosi w artykule niekonfiskowanym:

Zabici

Otrzymał listę ZABITYCH CHŁOPÓW narazie z jednego tylko POWIATU ROPCZYCKIEGO.

Żałobna ta lista przedstawia się w sposób następujący:

1) Józef Grobelny, lat 30 z Nockowej; 2) Józef Worek, lat 25, z Nockowej; 3) Wawrzyniec Chebziński, lat 66 z Nockowej; 4) Tomasz Chmiel, lat 40 z Nockowej; 5) Marcin Uljarz, lat 64 z Nockowej; 6) Michał Pazdan, lat 43 z Nockowej; 7) Jan Koccon, lat 42 z Wiercan; 8) Franciszek Przypek, lat 27 z Wiercan; 9) Franciszek Potrys, lat 35, z Wiśniewej; 10) J. Szmul lat 36 z Głowaczowej.

Ranni

1) Franciszek Rzepka z Nockowej (ciężko ranny); 2) Kazimierz Piaprzak z Nockowej (ciężko ranny); 3) Walenty

Przypek z Nockowej; 4) Jan Worek z Nockowej; 5) Wawrzyniec Ciosek z Nockowej (ciężko ranny, obcięta noga); 6) Karol Mik z Nockowej (ciężko ranny); 7) Franciszek Przypek z Wiśniewej; 8) Władysław Pyra (lat 55, ciężko ranny); 9) Jan Szela z Wiercan (ciężko ranny); 10) Grdeń z Straszęcina; 11) Ciba z Straszęcina; 12) Gawle ze Zborowej; 13) Piróg z Grabin.

Lista rannych z powiatu ropczyckiego nie jest jeszcze zupełna.

Aresztowani

Dotychczas trudno jeszcze zorientować się, ilu chłopów zostało aresztowanych w środkowej Małopolsce w związku z zajściami. LICZBA ICH MUSI BYĆ JEDNAK DUŻA. Wiadomo nam, że w samym więzieniu w Tarnowie było w ubiegłym tygodniu 60 CHŁOPÓW Z JE-DNEGO TYLKOPOWIATU ROPCZYCKIEGO.

Pomiedzy aresztowanymi jest także KSIĄDZ BACHOTA, proboszcz z Rakszawy w powiecie Łańcuckim.

W Jadownikach

O wydarzeniach w Jadownikach w powiecie brzeskim (Małopolska) w dniu 2 lipca b. r. podaje „Piast” pewne informacje, które powtarzamy w ich nieskazitelnym kształcie:

„Padł strach na tych, co zostali za-

sądzeni za różne wykroczenia, a tary dotąd nie odbyli.

Miedzy innymi miał odsiadywać miasięc aresztu za zastawienie siel na zajęcie, niejaki Adamski, młody 21-letni chłopak.

Widząc policjantów chciał uciec w pola.

Policjanci zawołali stój, a ponieważ nie usłuchał wezwania, dali za nim strzały, dwa celne, śmiertelne. W dniu 3.7 odbył się pogrzeb w Brzesku, przy udziale rodziny i kobiet, bo chłopów zawracano z drogi”.

Nasz „Fundusz”

W myśl wezwania I. Daszyńskiego, A. Dębskiego, B. Limanowskiego, K. Pietkiewicza i A. Struga — grupa pracowników Magistratu m. Łodzi — 27 zł. 50.

Władysław Szczucki — zł. 10.

Seweryn Sobociński — zł. 3.

Baroni węglowi wypowiedzieli umowę zbiorową

Związek Pracodawców Górnośląskiego przemysłu Górniczo — hutniczego w Katowicach przesłał wszystkim związkom górników na Górnym Śląsku pismo, zawiadamiające, O WYPOWIEDZENIU UMOWY ZBIOROWEJ DLA KOPALNI WĘGLA NA DZIEŃ 31 b. m.

Baroni węglowi mają wysunąć przy

rokowaniach ŻĄDANIE OBNIŻENIA PŁAC W GÓRNICTWIE.

Jak donosiliśmy już, p. wiceminister DUCH miał oświadczyć delegacji ZZZ. z Górnego Śląska, iż Rząd uważa żądania przemysłowców w sprawie obniżki płac za NIESŁUSZNE.

A więc?...

Oświadczenie Popowa

Z Moskwy donoszą: Kierownik wydziału narodowościowego przy C. K. komunistycznej partii Ukrainy, Popow wygłosił w Charkowie na zgromadzeniu sekretarzy partyjnych komitetów dzielnicowych znamienne przemówienie o fermentach nacjonalistycznych na Ukrainie. Oświadczył on, że do partii komunistycznej i do administracji sowieckiej przedostało się bardzo wielu nacjonalistów ukraińskich, którzy nawiązują udają lojalnych komunistów, w rzeczywistości zaś uprawiają sabotaż. Wywrotowa działalność separatystów ukraińskich wzmożła się znacznie po przyjeździe do władzy w Niemczech Hitlera, popierającego plan oderwania Ukrainy od ZSSR. Samobójstwo komisarza Skrypnika wykorzystywane jest o-

becnie dla nowej wzmoczonej propagandy separatystów ukraińskich. Wkońcu Popow oświadczył, że władze sowieckie z całą bezwzględnością będą zwalczać komunistów — „nacjonalistów”, na Ukrainie.

Przemówienie Popowa jest o tyle znamienne, że jest to pierwszym programowym wystąpieniem przedstawiciela wyższych władz sowieckich po sensacyjnym samobójstwie komisarza Skrypnika.

Urządowe odroczenie

Konferencja ekonomiczna zwołała na 27 b. m. posiedzenie plenarne, na którym ma być rozpatrzona sprawa ewentualnego odroczenia Konferencji.

Kongres Socialistycznej Partii Francji

(Od naszego korespondenta).

Wczoraj rozpoczął się kongres paryskiej Francuskiej Partii Socialistycznej.

W „Robotniku” z dn. 13 lipca opisaliśmy trzy główne kierunki, które stoczą ze sobą walkę o kierownictwo Partii na Kongresie. Ostalecznie cztery

‘Pakt Czterech’

Podpisanie „Paktu 4-ch” nastąpi dzisiaj w południe w pałacu weneckim, w Rzymie.

wnioski polityczne zostały zgłoszone: 1) grupy Renaudela, 2) grupy Auriola Bluma (kompromisowy), 3) grupy Paule — Faure’a, 4) grupy Żyromskiego.

Wniosek grupy Żyromskiego (t. zw. skrajna lewica) nie ma szans; grupa Renaudela na większość raczej liczyć nie może; chodzi w praktyce o to, czy przedkłada stanowisko Paule-Faure’a, czy też Auriola — Bluma, znacznie łatwiejsze w projekcie zlikwidowania zatargu pomiędzy Komisją Administracyjną (Centralny Komitet) a grupą parlamentarną.

Pierwsze mowy obrońców w procesie brzeskim

Wczoraj zabrali głos A. Landau, St. Benkiel, St. Szurlej

Wrażenia

Wczoraj rozpoczęły się przemówienia obrońców. Są to pierwsze przemówienia obrońców b. więźniów brzeskich w Sądzie Apelacyjnym. W lutym b. r. ławy obrońców były puste. Odbiwał się proces niemy.

Mec. Antoni Landau zajął się bezlitosną, drobniawą analizą błędów prawnych rozumowania Sądu Okręgowego a przede wszystkim prokuratorów. Z olbrzymią pracowitością zebrany miazdzący materiał obrońcy — rozbił w nicotę precyzyjnie zbudowane „prawnicze” rozumowanie oskarżycieli. — Zresztą wystarczyły i środki proste. Mec. Landau w odpowiedzi na przemówienia oskarżycieli posługiwał się również popularnymi cytatami, z prawa rzymskiego, znanymi studentom pierwszego kursu prawa.

Mec. Landau w pewnym momencie, obalając prawnicze argumenty prokuratorów, powiedział:

„W tej kwestii nie dodam od siebie nic poza zdumieniem”.

Tow. mec. Stanisław Benkiel zajął się ustaleniami Sądu Okręgowego, zawartymi w motywach jego wyroku, w kwestii milicji PPS. Kwestia nie nowa. Poruszano ją kilkakrotnie już. Ale ten temat w ujęciu mówcy, w rzeczowej konfrontacji materiału opartego o zeznania „ludzi z najciemniejszych zakątków” o „policyjne legendy” i o „groteski” — z twardą wymową faktów, faktów i tylko faktów — ożywił się nowymi, niezwalczonymi argumentami. To szczególnie, nieubłagane dla wszystkich słabych punktów wyroku przemówienie — była

znakomitą uzupełnieniem pracy pierwszego z obrońców.

Adw. Stanisław Szurlej zakończył wczoraj przemówienia obrońców mową piękną w formie, głęboką w treści, mocną w uderzeniu. Cała sala słuchała mowy z bijącym sercem i głębokim wzruszeniem.

Usłyszeli wszyscy, że „nie wolno, aby oskarżenie kończyło się krzywdą i obelgą”.

Dzisiaj dalsze przemówienia obrońców. — Zabiorą głos adw. Barcikowski, Dąbrowski i Urbanowicz.

Mowy obrońców podajemy z konieczności w streszczeniu bardzo, niestety, skróconem.

obojętności władz bezpieczeństwa nie uprawniało członków PPS. do samobrony w imię bezpieczeństwa własnego życia.

Zkolei adw. Benkiel przechodzi do sprawy „piątek”. Zdaniem Sądu Okręgowego „piątki” miały dwójakie cele: inwigilowanie władz bezpieczeństwa, oraz wymiar sprawiedliwości partyjnej, czyli akcje terrorystyczne. Jest to pięknie ufrizonowana policyjna legenda. Adw. Benkiel rzuca światło na rolę niejakiego Softana, który przecie kolportował na terenie PPS. wiadomości, iż niektórzy z członków oddają usługi dla władz bezpieczeństwa. Rozumiały jest odruch członków Partii, którzy usłuchali wykryć owych osobników. Na osobę Softana rzuca światło, iż namawiał członków PPS. do zamachu na Piłsudskiego, a nawet wskazywał miejsce i momenty gdzie zgładzenie Piłsudskiego byłoby najwygodniejsze. Nie wiadomo tylko na jakiej szubienicy zawisł, w jakich kazałach zgnął za podżeganie do zamachu na Piłsudskiego ten Softan, którego nazwisko znano i wymieniano publicznie. Tego nie ujawniono.

Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, iż milicja uprawiała akta terroru. Adw. Benkiel nie porusza zamachu na Piłsudskiego, która to sprawa ma wyrok nieprawomocny i jest wyłączona z pod dyskusji, ale zajmuje się kolejno materiałem zawartym w zeznaniach świadków w kwestii działalności „piątek” na terenie Zagłębia i w Krakowie. P. Rosołowicz wiedział o nich kiedyś nikt o nich nie słyszał, kiedy pytałem się szefa bezpieczeństwa gdzie te „piątki” które p. Rosołowicz „zna” z nazwisk i adresów, p. Rosołowicz nie wyjaśnił, jakto stało się, że „piątki” te rozplynęły się. „Rozplynęły się” — bowiem nie istniały. Jeszcze zabawniejsze są ustalenia, których dokonał p. Olearczyk. Przychwycił nawet spis „piątek” w Krakowie. Ale żadne dochodzenie nie było prowadzone i sprawy nie było. Czy można obwinąć przedstawicieli władz bezpieczeństwa o indolencję, o

tolerancję bezprawia? Nie! Są oni gorliwymi funkcjonariuszami. Ale „piątki” nie mogły wyrośnąć nawet na gruncie ich gorliwości.

Następnie adw. Benkiel przechodzi do rozważania sprawy wyszkolenia milicji i przygotowania do aktów terroru. Analizuje ustalenia Sądu Okręgowego oparte na zeznaniach Tula, Purzyckiego, Żrubika o kursach milicji i stwierdza: „nie przypuszczałem, że Sąd Okręgowy uznał za możliwe oprócz swoje wnioski na zeznaniach Purzyckiego, który wypelz z najciemniejszych zakątków. Ale dlaczego Sąd Okręgowy nie sięgnął do protokołów rozprawy. Wiadomości w zeznaniach Purzyckiego odnoszą się do 1928 r. Tulo wiadomości swoje czepie z 1929 r. Czyli, że to „kucie broń” odbywało się w czasach premiera i tak wybitnego męża stanu, p. Bartla, który wyraźnie stwierdza, iż nie usłoby tego uwagi. P. prokurator przyznał, iż na ławie oskarżonych siedzą ludzie o poczuciu realności, jeżeli tedy na kursach mówiono o barykadach, to o barykadach w przeszłości, o historii, a nie o barykadach, jako współczesnym środkiem walki z gazami i tankami. Byłby to anachronizm.

Dłużej analizuje adw. Benkiel kurs w Zawodziu, a następnie przechodzi do bezpośredniej akcji milicji (manifestacje, manewry pod Gołonogiem), oraz do odparcia zarzutów pod adresem T. U. R. Wszystko w ujęciu Sądu Okręgowego opiera się na wiadomości konfidentów, ale konieczne są ustalenia faktyczne, których nie ma.

Wreszcie adw. Benkiel analizuje 14 września, który jest „koroną sprawy”. W kwestii 14 września zdania Sądu Okręgowego są sprzeczne; raz czytamy, że był to „bezpośredni gwałt”, potem, że „zamieszki”, w innym miejscu, że „przemoc w mniejszym zakresie”. Ciągle, że „zamieszki” te P. P. S. ograniczyła do 2 miast tylko. Nie wytrzymują również krytyki wszystkie inne ustalenia w kwestii 14 września.

W świetle ścisłej logiki

Mowa adw. Antoniego Landaua

Pp. prokuratorzy — mówił adw. Landau — żądają ponownie zmiany kwalifikacji czynów, zarzucanych oskarżonym, t. j. podwyższenia im kary. Skargi kasacyjnej nie wniosli jednak. Dlaczego? Bo w Sądzie Najwyższym nie wystarczy mówić, trzeba także napisać dokładny wywód prawny.

Teraz — kwestia spisku, a więc kwestia winy oskarżonych. Kryje się tu jakieś głębsze nieporozumienia. Skazano na spisek, a nie ustalono, na czym podstawy i kierownictwo tego spisku polegały. Można było chyba mówić najwyżej o współdziałalności, o współuczestnictwie oskarżonych w jakimś konkretnym przestępstwie.

Mówiono dużo w Sądzie Okręgowym o ulotkach, biuletynach i artykułach prasowych, ale nie mówiono o oskarżonych. Nie pisali oni tych artykułów, nie redagowali ulotek. Zarzucano im różne przestępstwa poprzez dosłowne tłumaczenia każdej przez oskarżonych lub świadków użytej przenośni.

Jeżeli stwierdzono spisek, trzeba było ustalić z kogo ten spisek się składał. Trzeba było ustalić czy „Centrolew” i spisek to to samo. A przecież tego nie ustalono. Ustalono, że „Centrolew” był porozumieniem organizacji, a prawo nie zna wcale „występnego porozumienia organizacji”.

W myśl przemówienia prokuratora, każde stronnictwo było uczestnikiem spisku. Każdy członek każdego stronnictwa należał do spisku, a „Centrolew” był niejako konglomeratem sześciu spisków.

Ale jeśli przyjąć tę tezę, to powstaje pytanie, dlaczego ten czy inny poseł ma odpowiadać za słowa innego posła, wypowiedziane na tym czy innym wiecu. Dlaczego Dubois ma odpowiadać za Witosa, a dlaczego Witos odpowiada za Ciołkosza? Jeżeli zostali oskarżeni Witos i Barlicki za udział w przydzim

Kongresu Krakowskiego, dlaczego nie zostali oskarżeni inni członkowie tego przydzimu? Przecież z nazwiska i imienia i z fotografii, które się w wielu setkach egzemplarzy rozeszły po całej Polsce, znanych było 12 osób tworzących owe przydzimy. Dlaczegoż oni nie odpowiadają? Dlaczego odpowiada tylko paru mówców Kongresu, a nie wszyscy? Dlaczego nie odpowiada autor rezolucji krakowskiej, poseł Niedziałkowski, ani ten, co tę „występną” rezolucję odczytał na Kongresie, poseł Chaciński? Dlaczego nie odpowiada przewodniczący Kongresu Krakowskiego, pos. Róg, którego nazwisko wszystkim jest przecież dobrze znane, a odpowiada prof. Pragier? Ciekawe jest również, dlaczego umorzono śledztwo w stosunku do p. Popiela, który był szefem stronnictwa i członkiem Komisji Porozumiewawczej „Centrolewu”, który przygotowania do Kongresu prowadził wraz z innymi i był — obok Niedziałkowskiego — współautorem rezolucji krakowskiej?

Nie jako obrońcy, ale jako obywatele, mamy prawo zapytać, dlaczego jednych oskarża się, a drugich nie. Panowie prokuratorzy powiadają: „nie wam do tego, nie wtrącajcie się do naszego urzędowania”.

Adw. Landau zajmuje się zkolei kwalifikacją przestępstwa oskarżonych. Istotą przestępstwa jest: objęcie władzy poprzez obalenie władzy przemocy.

Brzmienie ustawy jest wyraźne. Wymaga ona związku przyczynowego pomiędzy usunięciem władzy przemocą i objęciem władzy.

Sąd Okręgowy nie ustalił, że „akty gwałtu”, na które powołuje się, był środkiem do zdobycia władzy poprzez usunięcie władzy przemocą.

Akty gwałtu muszą zmierzać bezpośrednio do obalenia rządu przemocą.

Następnie adw. Landau przechodzi do zagadnienia „obrony koniecznej”.

Oskarżeni nie szli zdobywać — szli bronić. Działali zgodnie z prawem w stanie „obrony koniecznej”.

Panowie oskarżyciele przywołują tutaj na pomoc autorów francuskich. Ale nie sięgają do źródła, do ustawy. Jeśli „powiedźmy”, według obowiązującego prawa, termin apelacji kończy się po 7 dniach, a przydzie prokurator, który przeoczył ten termin i powołuje się, powiedzmy, na kodeks meksykański, ustalający, powiedzmy, termin 9-dniowy do apelacji — odnieśliśmy to samo wrażenie, jak w danym wypadku. To też w tym dziale, poza cytatami, nie dam więcej nic od siebie, poza zdumieniem.

Tutaj adw. Landau obala rzekomą analogię, którą oskarżyciele widzą w kodeksie francuskim z 1810 r. i obowiązującym kodeksie karnym. Konstrukcja kodeksu francuskiego jest inna. Inne jest również pojęcie „obrony koniecznej”. Orzeczenie w sprawie, którą powoławali oskarżyciele, pochodzi z 1870 roku. Różnica czasu pociąga za sobą różnicę rozumowania. Adw. Landau powołuje się na kodeks niemiecki, który posiada identyczne pojęcie „obrony koniecznej” i uznaje obronę konstytucji i prawa państwa przed napastnikiem — za obronę konieczną. Już prawo rzymskie przewidywało (odnośnie działalności sekwestratorów): „jeśli będą żądać więcej, niż państwu należy się, macie prawo przeciwstawić się ich czynnościom”. Nowoczesne ustawodawstwo również dopuszcza, iż działalność władzy może być szkodliwa dla państwa.

Adw. Landau wszystkie wywody swoje popiera licznymi przykładami z orzecznictwa sądowego i literatury prawniczej.

Lekkomyślne zarzuty

Mowa adw. Stanisława Szurleja

Sprawy brzeskiej nie otacza już ten ogień namiętności, co półtora roku temu, ale przyczyny tego szukać należy w tem samym, co powoduje zubożenie w tem wszelkie ważne wydarzenia, dziejące się obecnie na świecie — w tem, że najważniejszą troską każdego stało się dziś pytanie, czy jutro jeszcze będzie miał na chleb. Faktem jest, że tętno życia polskiego osłabło a nie znaczy to bynajmniej, że sprawa brzeska utraciła na znaczeniu.

Nie zapomniano o niej. Społeczeństwo sprawę tę już w swoim sumieniu rozstrzygnęło. Społeczeństwo wie, co uczynili oskarżeni, a interesuje się jedynie nie tym, co uczynili oni lecz tem, co z nimi uczynią.

Prokuratura i źródła oskarżenia aż do najniższych stopni urzędników — posługiwały się metodą dedukcji. Powiedzieli sobie, że był spisek, był zamach, była przemoc, a potem zaczęto szukać argumentów, zaczęto dorabiać fakty. Różnice pomiędzy zwykłymi procesami kryminalnymi a procesami politycznymi stanowi to, iż w procesie kryminalnym decydują fakty, w politycznym często terminologia. Uznano, że zawieszono spisek, spisek miał na celu zamach, zamach miał być wykonany przemocą. Ale na czym polegał spisek? na czym zamach? na czym przemoc? — nie ustalono. Obrona i oskarżenie idą równolegle, bo obrona dowodzi, że nie było ani spisku, ani zamachu ani przemocy. Zresztą nie jest jeszcze spiskiem, aby był gwałt trzeba wyładowania energii fizycznej. Nie wystarczy dla zakwalifikowania gwałtu fakt, że lud wyjdzie na ulicę. W sprawach politycznych trudno obronie i oskarżeniu znaleźć wspólny język. Cechą charakterystyczną oskarżenia jest to, iż przecenia ono słowo.

Groza owych rzucanych na wiecach słów pochodzi stąd, iż takie luźne zdania nie podlegają przez konfidenta „urzędowemu” „w sąsiedniej ubikacji” po tym przerobione zostaje w policji na 7-arkusowy raport, a upiększone i rozszerzone we wszystkich dalszych instancjach. O wartości relacji policyjnych zaopiniował zresztą i Sąd Najwyższy, odmawiając w swem orzeczeniu wartości ocenie biegłego policjanta w sprawie politycznej ze względu na to, iż wskutek swego zajęcia policjant taki

traci możliwość indywidualnej oceny wypadku.

Adw. Szurlej podkreśla jednocześnie, iż całe oskarżenie opiera się właśnie na tego rodzaju zeznaniach przedstawicieli policji.

Adw. Szurlej przechodzi do tezy istnienia spisku. Jeżeli sąd uznał, że „Centrolew” był spiskiem, należy ustalić, kiedy nastąpiło to porozumienie. O ile bowiem przyjąć, iż spisek ma miejsce, wówczas, jeżeli ludzie się zejdą na zebranie i mówić będą o potrzebie zmiany systemu, to należy także oskarżenie postawić każdemu zrzeszeniu opozycyjnemu.

O ile Sąd Okręgowy uznał, że Witos wiedział, iż należy do spisku, należało ustalić, kiedy i kto mu o tem spisku zakomunikował.

Adw. Szurlej zaznacza, że stawiając zarzut należenia do spisku, trzeba brać pod uwagę osobę człowieka i jego przeszłość i przypomina, że osk. Witos w roku 1920 „zdał egzamin ze swej lojalności wobec Państwa i swej wiarygodności”. W działalności Witosa, jak zeznali świadkowie, owa lojalność i przestrzeganie prawa i konstytucji była cechą charakterystyczną.

Adw. Szurlej podnosi dalej, jak to już uczynił poprzednio i adw. Landau, iż oskarżenie konstruuje winę kolektywną ponieważ nie zdołało określić, co złego zrobił Witos czy Kiernik. Kazano im być odpowiedzialnym za wszystko, co kiedykolwiek w „Piśmie” powiedział albo napisał.

„Nie wolno zamoczyć — zakończył adw. Szurlej — swoje przemówienie — o tej krzywdzie moralnej, jaką uczynił wyrok i uczyniło oskarżenie oskarżonym Od wyroku minęło 1½ roku, a nie dalej, jak wczoraj, usłyszeliśmy z ust przedstawicieli oskarżenia słowo: „Targowica”. Targowica — to sprzedanie — ludzi i kraju za pieniądze, a komu z oskarżonych wolno postawić tak hańbiący zarzut? Nie wolno, by oskarżenie kończyło się krzywdą i obelgą.

Uderzenie w podstawy aktu oskarżenia

Mowa adw. Stanisława Benkiela

Centralnym zagadnieniem sprawy jest kwestia przemocy.

Adw. Benkiel stwierdza, iż koncepcja „potencjalnej” przemocy stworzona przez oskarżycieli, jest błędna. Konieczne jest oparcie się na łańcuchu faktów dla uzasadnienia przemocy.

Sąd Okręgowy stawia tezę istnienia przemocy. Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że PPS. posiadała swoją milicję, że milicja ta była uzbrojona w broń palną, PPS. posługiwała się nią w manifestacjach antyrządowych i wystąpieniach przeciwko przedstawicielom władz bezpieczeństwa.

Przyjrzyjmy się faktom w atmosferze dalekiej od namiętności, pozwala ona zastosować maksymalny obiektywny sprawdzian rzeczywistości, jest nim nasz normalny, zdrowy ludzki rozsądek, który będzie najdoskonalszym sitem dla wyluskania rzeczywistości z „obserwacji”, „wiadomości” i „doniesień” konfidentów.

W kwestii milicji PPS. nasuwają się dwa momenty do rozważania: powstanie i siła milicji oraz działalność milicji, jako „narzędzia przemocy”. Widzimy dwa stadia milicji PPS. Do rozłamu w 1928 r., kiedy — zdaniem Sądu Okręgowego — milicja ta była „państwowotwórcza” i od rozłamu w 1928 r., kiedy to powstała nowa milicja PPS., która według Sądu Okręgowego krystalizuje swoje oblicze w miarę utrwalania się opozycyjnego stosunku PPS. do Rządu.

Ocena milicji przez Sąd Okręgowy oparta jest na luźnych doświadczeniach władz bezpieczeństwa. Tymczasem istnienie instrukcja dla milicji PPS., założona do aktu sprawy i powoływanie się na konfidentów jest zbędne. Instrukcja mówi o powołaniu milicji, organizacji stałej o formie przysposobienia wojskowego i zawiera wszystkie szczegółowe wskazówki. Ale Sąd Okręgowy nie powołuje się na tę instrukcję, ponieważ jest datowaną 19 maja 1926 r., czyli, że milicja w formie przysposobienia wojskowego nie powstała w miarę deklarowania się opozycyjnego stosunku PPS do Rządu, ale miała ściśle określone kształty już w 3 dni po przewrocie majowym, a nie dopiero w 1929 r.

Sąd Okręgowy nie powołuje się na jawną instrukcję, a na zeznania konfidentów.

Sąd Okręgowy twierdzi, że milicja posiadała broń i dokonywała aktów gwałtu. Ale żeby broń do tego celu wykorzystywać, trzeba ją mieć w dostatecznej ilości. Tymczasem Sąd Okręgowy stwierdza, że przed każdym wystąpieniem milicji rozdawano broń w ilości 7 — 10 rewolwerów. Broń w takiej ilości wystarczy dla wywarcia presji na kilku osobach, ale jest zgoła niedostateczną do szerszych aktów gwałtu. Nawet Tulo — siła rzeczy skłonny do przesady, nie podaje w swoich zeznaniach większej ilości rewolwerów jak 30. P. Kawecki stwierdził, że istniały skła-

dy broni w Sejmie i na ul. Wareckiej. Tym „ustaleniom” wiary dać nie można. P. Kawecki jest wytrawnym urzędnikiem bezpieczeństwa i jeśliby rzeczywiście ufał, że „w siedzibie partyjnic” w Sejmie i na ul. Wareckiej „w węzłach intrzy PPS.” — są składy broni, położyłby się na stole sędziowskim. Ze tego nie uczynił, — to dowodzi, że wiadomości te czerpał z mętnego źródła, ale w to wszystko sam nie wierzył.

Sąd Okręgowy powołuje się na rewizję i ich wyniki. P. Kozłowski oświadczył, że w Częstochowie wykryto w czasie rewizji 100 rewolwerów, 6 karabinów, a Sąd Okręgowy do wolnie, nie rozporządzając danymi ustala, że broń ta wykryto u członków PPS. podczas kiedy w zeznaniach swoich p. Kozłowski podaje, że broń ta wykryto w ogóle w Częstochowie i tylko u niektórych członków PPS. znaleziono pewną liczbę rewolwerów.

Dlatego, dla jakich celów broń ta była konieczna. Potrzeba posiadania pewnej ilości broni istniała. Św. Arciszewski zeznał, że dokonano przeszło 100 napadów na lokale i członków PPS., napadów bez reakcji władz bezpieczeństwa, napadów bezkarnych.

Adw. Benkiel przypomina jaskrawsze z pośród tych faktów i zapytuje, czy to wszystko, dokonywane bezkarnie przy

Krwawe zajścia w Pieszczanikach i Supraślu

Dwie osoby zabite — sześć rannych. — Opieczetowanie lokali robotniczych. — Manifestacyjny pogrzeb zabitych. — Strajk powszechny w Białymstoku.

(Od własnego korespondenta).

W PIESZCZANIKACH.

Od trzech miesięcy trwa w szeregu fabryk okręgu białostockiego strajk w przemyśle włókienniczym. Mimo, podpisania przez Zw. Przemysłowców umowy zbiorowej dla Białegostoku i okręgu — paru fabrykantów nie chciało zgodzić się na płacenie według cennika.

Do takich fabryk należały Andur-skiego w Pieszczanikach i Gotlibów w Supraślu. W Pieszczanikach fabrykant chciał terorem zmusić robotników do pracy na gorszych warunkach. Zapomocia łamistraków chciał uruchomić fabrykę, by w ten sposób złamać umowę zbiorową.

Głodówka

160 robotników w Radomsku

Stu sześćdziesięciu robotników z robot publicznych w Radomsku rozpoczęło w czwartek głodówkę.

Sejmik powiatowy, który im dał pracę, wstrzymał od paru tygodni roboty. Robotnicy, którzy zarabiali dotychczas po 36 zł. miesięcznie, oczywiście nie mogli nic zaoszczędzić i znajdują się w tragicznych warunkach. Wszyscy oni zgromadzili się na Rynku i tam rozpoczęli głodówkę.

Centrala Związku Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publicznej zwróciła się z interwencją do Ministerstwa Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych.

Oszust adyński

grasuje w Lublinie i Równem

Przed paru dniami donieśliśmy o aferze na terenie Gdyni niejakiego Horacka, podającego się za przedstawiciela poselstwa czeskosłowackiego.

Horacek, naciągawczy robotników, urzędników, dostawców i t. d., pod pozorem jakiegoś „wystawy polsko - czeskosłowackiej w Gdyni” (przypominamy, że uzyskał on pomoc i poparcie władz polskich w Gdyni!) poprosił zwłacz.

Obecnie, jak donosi „A. B. C.” Horacek pojawił się w Lublinie i Równem, podając się za... korespondenta zagranicznego prasy czeskiej, oraz za sekretarza wystawy polsko - czeskosłowackiej w Bratysławie.

Ponieważ udało mu się w Gdyni, teraz z kolei, próbuje on naciągnąć ludzi w innych miastach Polski.

Horacek dotychczas nie został aresztowany.

W dniu 10 b. m. do Pieszczanik przybyli robotnicy z okolic, niedopuszczając łamistraków do pracy. Wywiązało się starcie, w trakcie którego pobity został łamistrak majster Stankiewicz. Policja rozproszyła robotników.

W SUPRAŚLU.

Na tem zajścia w Pieszczanikach bez większych ofiar skończyły się.

Po południu objęci strajkiem robotnicy w Supraślu stali na Rynku, rozmawiając o zaszyłych w Pieszczanikach wypadkach i oczekując, mających przybyć z rokowań, prowadzonych w Białymstoku, delegatów.

Dodać trzeba, że robotnicy zwykle jak to bywa w małym miasteczku siedzą lub chodzą na Rynku. Obecnie było to tembardziej uzasadnione, że oczekiwano delegacji i że lokal Związku został zamknięty. Koło godz. 5 policja kazała usunąć się robotnikom z Rynku, co ci wykonali. Kilkakrotnie gromadzące się grupy nie mających co robić robotników rozpędzała policja z Rynku. Do zajść jednak nie dochodziło bo robotnicy ustępowali.

Większa grupa robotników stała na placu przed obiektem strajkiem fabryka Gotlibów. Była to tak zwana warta, która pilnowała, aby przemysłowcy nie wywozili surowca do innych fabryk.

Od tej „warty”, która stała od szeregu dni przed fabryką, policja zażądała usunięcia się. Robotnicy protestowali, że muszą pilnować, aby fabrykant nie wywoził surowca. Nic to nie pomogło, policja zażądała usunięcia się strajkujących, mimo to, że wiadomo już było, iż delegacja przyjedzie za kilkanaście minut, że od niej robotnicy się muszą dowiedzieć o wyniku rokowań.

Wobec tego jednak, że policja stanowczo nalegała, aby robotnicy rozeszli się — zaczęli oni cofać się. Wtem około godz. 8 wiecz. przybył autem zastępca starosty p. Łabęcki, który wyskoczywszy z auta wyjął zegarek i oświadczył, że daje 3 minuty czasu na rozejście się.

Nawet (oficjalny komunikat PAI. przynajmniej:

„Policja oddała salwę ostrzegawczą po której tłum rozproszył się. W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a pięć odniosło rany (jedna z nich w następstwie zmarła). Z pośród policjantów kilkunastu odniosło rany i kontuzje.”)

STRAJK GENERALNY W BIAŁYMSTOKU.

(Na wieść o tragicznych wypadkach w Supraślu Komisja Okręgowa Zw. Zawodowych proklamowała na dzień 12 bm. generalny strajk demonstracyjny, który objął wszystkie fabryki i miał przebieg imponującego protestu.)

POGRZEB OFIAR.

Dn. 12 b. m. w Supraślu przy udziale tysięcy tłumów odbył się pogrzeb ofiar krwawych zajść. Oprócz miejscowych robotników przybyli nader licznie robotnicy z okolicy i Białegostoku. Niesiono wiele wieńców przeważnie od Związków Klasowych. Niesiono czerwony sztandar. Wznoszono różne okrzyki. Nad grobem przemawiali tow. tow. Kapituła i Zawistowski. Nastroj był bardzo poważny.

PORANIE ZAST. NACZELNIKA WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA.

(Auto wracającego z Supraśla zast. naczelnika wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa Wysokińskiego zostało przez tłum obrzucone kamieniami. P. Wysokiński odniósł kilka obrażeń.)

OPIECZETOWANIE LOKALI ROBOTNICZYCH.

Zaraz po zajęciach w Pieszczanikach i Supraślu władze bezpieczeństwa opieczetowały lokale wszystkich organizacji robotniczych w Białymstoku i okolicy. Po całym mieście krążyły wzmożone patrole policyjne.

INTERWENCJE U WOJEWODY.

Dn. 13 bm. do wojewody Kościółkowski zgłosiła się delegacja klasowych Związków Zawodowych w składzie tow. tow. pos. Dubois, Kapituła i Goldmana, która domagała się: 1) przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych śmierci i poranienia robotników, 2) uwolnienia uwięzionych kilkunastu robotników z prezesem Zw. Włókiarzy tow. Wiewiorem na czele, 3) otwarcie zamkniętych lokali robotniczych.

Tegoż dnia po południu pieczęcie z lokali zdjęto i część aresztowanych zwolniono.

Przegląd prasy

PROCES BRZESKI.

Wobec procesu brzeskiego prasa „sanacyjna” stosuje metodę przemilczania. Nawet mowy prokuratorów, z których dawniej robiono „sensację” dziś są podawane w skróceniu; aby jaknajmniej się o tem mówiło, aby jaknajmniej zwracać uwagi. Gdzieś na ostatniej stronie, pomiędzy drobnymi wypadkami małym drukiem daje się sprawozdanie z wielkiego całego Polskę poruszającego procesu. Inaczej oczywiście było z Gorgonową. Tam każdy szczegół i szczegół był ważny. Stara metoda odwracania uwagi od rzeczy istotnych. Wszystkie „sanacyjne” pisma prześcignęła „Walka”, zamieszczając aż... 10 wierszy druku z przebiegu procesu.

„Kurier Poranny” postępuje nieco odmiennie. Na ile procesu snuje obszerne refleksje na temat „zmienności rzeczy ziemskich” i wpływu czasu na życie. „Kurier Poranny” usiłuje wmówić w czytelników, że półtoraroczny okres czasu od rozprawy w Sądzie Okręgowym uczynił, iż

„nieaktualnymi stały się te kwestie, które nas nurtowały”.

Mało tego, „Kurier Poranny” zapewnia:

„Siła wypadków i rzeczy staliśmy się jedną z przodownic demokracji w Europie”.

Jeśli to nie są kpiny na temat owej „przodownicy demokracji” — to do prawdy jest to bezcelność.

KONKORDAT STOLICY APOSTOLSKIEJ Z RZESZĄ.

„Głos Narodu”, jako organ chadecki nie szedł linią prasy endeckiej, jeśli chodzi o stosunek do hitlerizmu. Nie było tam, ani uwielbienia, ani zachwytu. Przeciwnie głosy ostrego potępienia.

Aż tu Stolica Apostolska zawarła z Rządem hitlerowskim konkordat, co oczywiście, musiało się spotkać z obu-

Zmiana lokalu

Związku Metalowców

Zarząd Główny i Sekretariat Okręgowy Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce zmienili dotychczasowy lokal i obecnie mieści się przy ul. Ciepłej nr. 14, II piętro m. 5.

Biura Zarządu Gł. czynne są od godz. 8 do 15, zaś sekretarstwo okręgowi tow. tow. Gruszek i Piontek urzędują od godziny 9 do 14, a wieczorem załatwiają sprawy w lokalach Oddziałów: na Pradze przy ul. Targowej 44, a w Warszawie, chwilowo przy ul. Leszno 53.

Tel. do Zarządu Gł. i Sekretariatu Okr. Nr. 261-27.

zieniem całej demokracji, no i co najgorsze ze zdziwieniem sfer katolickich. Jaki? po szeregu prześladowań ruchu katolickiego w Niemczech, po rozwiązaniu stronnictw katolickich, Rzym nie miał nic innego do roboty, jak tylko teraz właśnie zawierając konkordat?

Ale „Głos Narodu” musi być przynajmniej taksamo papieski, jak sam papież i broni, jak może, zawartego konkordatu, że przynajmniej on rzekome korzyści kościołowi.

Ale fakt pozostaje faktem, konkordat zawarty z Rządem, który dopuszcza się nikczemnych bestialstw, a między innymi także w stosunku do ruchu katolickiego i katolików, jego działaczy, księży i t. p., hitleryzm do niedawna jeszcze był wyklany z ambony, a dziś, gdy stał się silny, stosunek do niego uległ raptem zmianie.

TEROR HITLEROWCÓW WOBEC POLAKÓW.

Endecy nie przestają się entuzjastować hitleryzmem. To tylko Żydów biją, wobec Polski i Polaków są poprawni! Czy aby napewno? Co innego stwierdza organ Polaków Śląska Niemieckiego, „Nowiny Codzienne”, które podają jaskrawe wypadki teroru bojówek hitlerowskich właśnie wobec Polaków. „Nowiny Codzienne” podają do wiadomości następujące fakty:

1. Porwanie i ciężkie pobicie Andrzeja Józefiaka w Bochum - Dahlhausen (10 kwietnia b. r.).
 2. Skrapowanie i pobicie Jana Kuchcińskiego w Dortmundzie (15 maja r. b.).
 3. Pobicie nauczyciela Franciszka Wojciechowskiego w Ahlen (28 czerwca b. r.).
 4. Ciężkie pobicie i pokalenie organizatorów i kierowników polskiego zjazdu śpiewaczego w Podstolinie (2 lipca b. r.).
- Wypadki te wymieniamy z pośród 10 innych mniej lub więcej podobnych zdarzeń na Śląsku, Pograniczu, Prusach Wschodnich i na terenach wychodźczych.”

Czy to jednak endeków przekona? Wątpliwe.

RENEGACI.

„Gazeta Chłopska” organ „sanacyjnego”, „Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego” w związku z wypadkami w Małopolsce Środkowej tak oto pisze:

Kara musi też spotkać organizację, która śmiała targnąć się na Państwo i ponosi moralną odpowiedzialność za rozlew krwi — Stronnictwo Ludowe co najmniej na obszarze objętym rozruchami musi ulec natychmiastowemu rozwiązaniu! Dla ludzi i organizacji, które świadomie podkopują podstawy bytu Państwa w Polsce nie może być mowy o ssa!

Jest doprawdy coś nikczemnego w tych demagogiach i w domaganiu się represji wobec Stronnictwa, które przecież nie strzelało do zabitych chłopów. Ale renegaci, bo renegatami właśnie Stronnictwa Ludowego są panowie z „Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego” — zawsze gotowi są iść jaknajdalej.

S-ek.

Krótkotrwałe więzienie Dyrektorzy huty „Królewskiej” na wolności

Generalny dyrektor huty „Królewskiej”, inż. Bernhard, oraz kierownik walowni tejże huty Morcinek, aresztowani pod zarzutem nadużyć i sabotażu zamówień zagranicznych (które to zamówienia przekazywali firmom po stronie niemieckiej!) zostali jednak zwolnieni z więzienia za kaucją w wysokości 80.000 zł. za dyr. Bernharda, oraz 20.000 zł. za Morcinka.

Nie ulega wątpliwości, że te kwoty — acz wysokie — są szarąka dla moźnych opiekunów tych panów.

Czy nie zachodzi więc obawa, że mogą oni „skorzystać niewłaściwie” z odzyskanej w ten sposób wolności?

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze, W związku z artykułem p. t. „Sabotażysty górnośląscy” umieszczonym w „Robotniku” numerze z dnia 9 b. m., śpieszymy podać do wiadomości Szanownego Pana, że w październiku ub. roku zakomunikowaliśmy władzom Katowickiej Spółki Akcyjnej o naszym zamiarze złożenia mandatów członków Rady Nadzorczej powyższej Spółki, co w sposób ostateczny i formalny zostało załatwione w początkach lutego r.b. Uprzejmie prosząc Pana Redaktora o zamieszczenie niniejszego oświadczenia w Jego poczytnym piśmie łączymy wyrazy prawdziwego poważania. Janusz Radziwiłł, Antoni Wieniawski.

Odcinek prawniczy

Sędzia w obliczu przemian prawa karnego

P. podprokurator Lemkin wydał ciekawą książkę pod powyższym tytułem: Tezy w niej zawarte w zasadzie są najzupełniej słuszne a jednak książka ta zmusza do wydania o niej w pewnym kierunku sadu niestety nieprzychylnego. Autor publikacji bowiem sam, nie stanął, jak to winien był uczynić, na bezstronnym stanowisku sędziego, a przez stronicę książki wciąż przeziiera czerwień togi prokuratorowskiej, którą autor nosi.

Po przeczytaniu pracy tej mimowolnie ma się niestety wrażenie, iż wszelkie braki sądownictwa karnego, wynikające z niedostatecznego przygotowania naukowego sędziów, polegają przezważnie na tem, iż sady w obliczu obowiązującego prawa i tendencji kryminalogicznych wymierzają za łagodne kary niezgodne z celem kary jako ochrony społeczeństwa. Może autor miał na myśli i inne wypadki, jednak spostrzeżenie przez nas w książce przykłady przezważnie dotyczyły krytyki wyroków zbyt łagodnych. Chcielibyśmy przypisać to tylko nieszczęśliwemu przypadkowi.

Tymczasem w rozdziale o przygotowaniu zawodowemu sędziów karnych autor pominał zupełnie milczeniem niechęć stosowania przez naszych sędziów kary grzywny, która wedle kongresu międzynarodowego prawa karnego w Londynie powinna mieć jaknajszersze zastosowanie i przy przestępstwach najmniej wagi winna być stosowana jako kara zasadnicza. Nie podniósł wśród przykładów autor, że na takim stanowisku zresztą stoi i polski kodeks karny: w art. 57 i specjalnie w art. 42,

powiększającym wysokość grzywny do 200.000 zł. Również autor zupełnie nie poruszył przykładowo, iż sady nasze zbyt rzadko korzystają z możliwości zawieszenia kary.

Słuszność naszych uwag wydaje się nam nie ulegająca wątpliwości, bowiem stosowanie u nas kary grzywny i zawieszenia kary w sposób wyjątkowy zmusza Państwo do ogłaszania co krótki czas amnestji i abolicji drobnych kar pozbawienia wolności w związku z niemożnością nadążania przez aparat więzienny w wykonywaniu tych kar. A wtedy sprawca wogóle uchodzi zupełnie wymiarowi sprawiedliwości co z punktu widzenia polityki kryminalnej jest bardzo niekorzystne.

Specjalnie należy podkreślić, iż nasz kodeks karny zawiera sankcje karne za pewne stany karygodne bądź w celu uderzenia temi sankcjami tylko sprawcy o wyjątkowo wysokim napięciu złej woli, bądź jeszcze w charakterze przestrogi, iż niektórych rzeczy obywatel czynić nie powinien.

W ten sposób winny być traktowane drobne przestępstwa przeciwko czci Narodu i Państwa Polskiego lub uczuciom religijnym. I rzeczywiście za pierwsze z tych przestępstw można wymierzyć (należy wymierzyć w myśl art. 57 k. k.) w zasadzie nawet 7 dni aresztu, za drugie — pół roku więzienia, ewentualnie z zawieszeniem kary. Tymczasem w dwu błahych sprawach pierwszego rodzaju (po pijanemu w nocnej restauracji i w zdenerwowaniu „pod nosem” w tramwaju) sady ostatnio wymierzyły rok i półtora roku więzienia. W jednej zaś z tych spraw nawet w

stosunku do sprawcy zastosowano bezwzględny areszt prewencyjny. Zaś Sąd Okręgowy w Katowicach za stwierdzenie na zebraniu wolnomyslicieli w przemówieniu o formie wiecowej jednak bardzo przyzwolite, iż Chrystus był tylko człowiekiem (gdzie teoria Renana?), że kler i religia rozpowszechniają ciemnotę, strach i niewolę oraz że cuda są dziełem kleru w maju r. b. skazał dwie osoby na półtora i pół roku więzienia bez zawieszenia kary. Mówimy o wyrokach sądów pierwszej instancji. Nie wiemy jak odniosą się do nich instancje wyższe i krytyka nasza nosi charakter teoretyczny, godza nie w poszczególne sady czy też komplet sądowy. Lecz wyroki te kwestjonujemy właśnie z punktu widzenia przemian prawa karnego, albowiem jakiś powszechny, nieprzychylny i groźny nastrój antynarodowy, — państwowy czy — religijny obecnie u nas nie zachodzi ani nie byłoby wypadku celowej i wyjątkowej złej woli, by wymagały tak wyjątkowo surowej represji — sprzecznej z celem kary jako ochrony społeczeństwa. Winien był autor i w tym kierunku zwrócić uwagę. Również nie w celu dokuczenia lub zdyskredytowania pracy p. podprokur. Lemkina tych parę wierszy kreśliłmy. Wręcz naodwrot pracę omawianą musza przeczytać (oby przeczytali!) wszyscy sędziowie. Ale w naszych warunkach tylko na marginesie tej pracy, omawiając jej braki, możemy wypowiedzieć nasz pogląd w stosunku do pewnych przejawów wymiaru sprawiedliwości.

Józef Litauer.

Z prasy pracowniczey

X) W ostatnim lipcowym zeszycie „Palestry”, organu rady adwokackiej w Warszawie, znajduje się sprawozdanie z działalności Zrzeszenia Prawników Socjalistów w Polsce. Redakcja „Palestry” podkreśla ożywioną działalność Zrzeszenia i między

innemi omawia wydawnictwo „Odcinka prawniczego” w „Robotniku”.

X) W lipcowym zeszycie „Głosu Sądownictwa” tow. Stanisław Garlicki zamieścił artykuł p. t. „Krzywdy najsłabszych”, dotyczący uprawnień dzieci niesłubnych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Kronika

Z więzienia w Białymstoku. 200 więźniom politycznym wolno wysłać na tydzień tylko 100 listów. Biblioteka została zlikwidowana, pozostawiono jedynie książki „Jak wyrabiać mydło”, „Jak zostać fryzjerem, katechizm, biblię i t. p. Gazet czytać nie wolno (wyjątek stanowią 4 osoby). W celach nie wolno mieć ani papieru ani ołówka. Przy rewizji więźniowie muszą rozbierać się do naga. Więźniów politycznych zmusza się do czyszczenia kanałów. Polityczni pod groźbą karceru lub pozbawienia żywności z zewnątrz, muszą brać udział we wspólnej modlitwie. (Dane te czerpiemy z prasy nieskonfiskowanej).

Odpowiedzi redakcji „Odcinka Prawniczego”

75) Z. Kunickiej w Bystrej Koło Białej. Osoby wnoszące sprawy cywilne do sądów grodzkich i pracy, wpłacają wpis sądowy (w zasadzie 2.5 proc. żądanej pretensji, — chyba, że na zasadzie świadectwa ubóstwa zostaną z odpłat zwolnione. Każdy pokrzywdzony może wnosić sprawy cywilne do sądów we wszystkich sprawach. Służąca, o której piszecie, winna wnieść pozew przeciwko kamienicznicze o ile dług wynosi mniej niż tysiąc zł. do sądu grodzkiego o ile wynosi więcej do sądu okręgowego. W tym drugim wypadku pozew musi być wniesiony przez adwokata. Jeśli służącej przysądzone zostanie prawo ubogich to na prośbę sąd wyznaczy jej adwokata z urzędu (bez pobrania zapłaty przez adwokata).

Książki prawnicze

W trzecim wydaniu wyszła „Pragmatyka Kolejowa” w opracowaniu D-ra Br. Felle-za wraz z kolejowym prawem emerytalnym.

Bojkot piwa lwowskiego

W obecnej porze letniej przypominamy wszystkim organizacjom i ogółowi robotników uchwałę naszą w sprawie bojkotu piwa lwowskiego i wzywamy wszystkich do bezwzględ-

nego zastosowania się do wydanych w tej mierze poprzednio wskazówek.

SEKRETARZAT
CENTRALNEJ KOMISJI
ZWIAZKÓW ZAWODOWYCH
W POLSCE

Katastrofalne burze w Kieleckiem

7 osób zabitych

Nad Kielcami i okolicą przeszła burza z piorunami, w czasie której piorun uderzył w dom jednego z gospodarzy wsi Kraino, gdzie zabił żonę gospodarza i dwie dzieci oraz spalił dom.

We wsi Celiny piorun uderzył w dom Krogulca, zabijając żonę Krogulca, Marję, dwie córki oraz harcerza z Warszawy.

wy Jerzego Cegiełę; ponadto porażonych zostało 3-ech harcerzy 34-ej drużyny harcerskiej z Warszawy. Wszyscy trzej zostali odwiezieni do szpitala Św. Aleksandra w Kielcach.

Burza wyrządziła znaczne szkody w polu.

Wyrok uniewinniający

W procesie o pobicie sekwestratora

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę niejakej Katarzyny Dawidowicz, oskarżonej o uderzenie sekwestratora urzędu skarbowego, Eugenjusza Młyńczyka, w czasie sprawowania przez niego czynności skarbowych.

W czasie przewodu sądowego wyjaśniono, że podsądna wszystkie opłaty uiszczała, a sekwestratorowi chodziło już wyłącznie o pokrycie kosztów w wysokości 30 groszy, należność których podsądna kwestionowała. Zresztą już za te koszty sekwestrator poprzednio zajął szafę. Gdy chciał jeszcze zająć lustro, zdemantowana Dawidowiczowa uderzyła go.

ła go.

Po wyjaśnieniu tego stanu rzeczy prokurator Wyszkowski rzekł się oskarżenia i sąd uniewinnił Dawidowiczową, przyczem w motywach wyroku sędzia zaznaczył, że prawo staje w obronie urzędnika tylko wtedy, kiedy ten spełnia czynności prawne, czego w tym wypadku nie było.

Poza tem sąd postanowił zwrócić się do władz skarbowych o zwolnienie sekwestratora Młyńczyka, gdyż taki urzędnik przynosi tylko szkodę państwu, zwiększając rozgorączczenie i tak już kryzysem umęczoną ludność.

Nowy konflikt dojrzewa w stolicy

Protest przeciwko ukrytej obniżce płac

Międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza pracowników miejskich zdecydowała wysłować

kategoryczny protest

do zarządu miasta w sprawie projektowanego podwyższenia składki emerytalnej z 3 do 8 proc., co równałoby się dalszemu obniżeniu uposażeń pracowników miejskich do 3 proc.

Jako jeden z motywów protestu, komisja podała, że dotychczasowa ogólna suma wypłacanych emerytur nie przekracza wysokości dotychczasowych składek (t. j. 5 proc. od pracowników i 5 proc. od pracodawców), nie mówiąc już o tem, że składka była niedawno podwyższona z 3 do 5 proc., a zatem w krótkim czasie byłaby prawie trzykrotnie zwiększona.

Odfęcie wszystkich dodatków w ostatnich czasach, wraz z zamierzonym podwyższeniem opłat emerytalnych oraz wprowadzeniem opłat za udzielanie pomocy lekarskiej, wywołaloby sy-

tuację, która zmusiłaby ogół pracowników do ostrego wystąpienia; spowodowałaby nowy groźny dla gospodarki miejskiej konflikt.

Samobójstwo eksmitowanego w Warszawie

Przez 21 lat mieszkał przy ul. Chłodnej 48, z żoną Marią i córką Stanisławą oraz synem Edwardem, 56-letni Stanisław Małeckie, tapeciarski, ostatnio od dłuższego czasu bez pracy. Żona jest właścicielką budki z kwiatami sztucznymi na pl. Kerczelego, której wskutek nieopłacenia dzierżawy, grozi zamknięcie. Małecky zalegał za komorne za 10 miesięcy. Na skutek wyroku sądowego, komornik Mieczysław Święcki dokonał wczoraj eksmisji Małeckich oraz sublokatorów: Tadeusza Szczepańskiego z żoną i dwógiem dziećmi i Józefa Woźniaka, robotnika z córką. Eksmisji dokonano w czasie nieobecności Małeckich. Po przyścinu z miasta, stwierdzili oni, iż zginęło im 110 zł. ukryte w łóżku pod materacem, ciułane na opłacenie komornego. Nadto córce Woźniaka zginęło palto zimowe. Wczoraj rano Ma-

317 i 57!

Codziennie konfiskaty „Robotnika”

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za wiersz Czesława Cieplińskiego oraz za ustęp z artykułu o położeniu górników w Zagłębiu naftowym.

Jest to już

57-MA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, zarazem

317-TA

za rządów sanacji.

Falszywe tytuły

Od czasu do czasu pociągane są do odpowiedzialności karno-administracyjnej osoby, które używają fałszywie nieprzysługującego im tytułu. Na mocy art. 36 prawa o wykroczeniach kara w takim wypadku dochodzi do 1000 zł. lub aresztowi bezwzględny. Ukarano ostatnio mieszkańca Warszawy, który używał tytułu konsula jednego z państw południowo-amerykańskich, a nawet zawiesił przed bramą emblematy tego kraju. Pozatem ukarano kilku fałszywych doktorów i inżynierów.

Ograniczenie ulicznego handlu okrężnego

W czwartek, 13 b. m., w komisariacie rządu odbyła się konferencja w sprawie ograniczenia ulicznego handlu okrężnego w Warszawie.

Na konferencji omawiany był ostateczny projekt odpowiedniego rozporządzenia komisariatu rządu, który ma być wydany na podstawie ustawy drogowej (nietamowania ruchu). Wydanie tego rozporządzenia oddawna domaga się legalne kupiectwo. Rozporządzenie dotyczyć będzie wyłącznie ulic średnich.

Tylko hitlerowcy mogą mordować bezkarnie

BERLIN, 14.7 (ATE.) W procesie przeciwko trzem oskarżonym o zabicie szutimowca hitlerowskiego Cieslika w Hecklingem zapadł wczoraj przed sądem

przysięgłych w Dessau wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci.

Naród ma być jednolitem stadem baranów

GDANSK, 14.7 (PAT.) Przemawiając na zebraniu stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Oliwie, przywódca tutejszych hitlerowców poseł do Reichstagu Forster zaznaczył, że o ile stronnictwo opozycyjne w Gdańsku, zasłaniając się gwarantowaną przez Ligę Narodów konstytucją, nie rozwiążą się, jak w Rzeszy Niemieckiej, i

przeciwstawiać się będą poczynaniom senatu, partii narodowych „socjalistów” zmuszona będzie w przyszłości wypowiedzieć im jaknajostrejszą walkę, albowiem naród nie chce więcej żadnych stronnictw i „żąda ich rozwiązania”. W walce tej okaże się, kto końcu zostanie zwycięzcą.

Konkurencja z polskimi kolejami

HAMBURG, 13.7 (PAT.) Prasa hamburska ogłasza komunikat, że z uwagi na groźną konkurencję, jaką koleje polskie stawiają kolejom niemieckim w dziedzinie taryf dla tranzytu czeskosłowackiego przez

Gdynię, koleje niemieckie zdecydowały wprowadzić z dniem 20 lipca stawki frachtowe równe polskim stawkom frachtowym, pobieranym od tranzytu z Czechosłowacji do Gdyni.

Lot eskadry włoskiej

LONDYN, 13.7 (ATE.) Z Cartwright donoszą, że eskadra hydroplanów włoskich wystartowała dziś o godzinie 14 min. 20 według czasu środkowo-europejskiego do Shediak w Nowym Branszwiku. Start odbył się w pomyślnych warunkach atmosferycznych.

LONDYN, 13.7 (ATE.) Z Nowego Jorku donoszą, że eskadra włoska prze-

była szczęśliwie piątą etap lotu z Cartwright do Shediak (Nowy Brunszwik) — 1.200 kilometrów. Pierwsze hydroplany przybyły na miejsce wodowania o godzinie 20 min. 35 czasu środkowo-europejskiego. Wodowanie odbyło się bez wypadku.

Samobójstwa czy też morderstwa?

BERLIN, 14.7 (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje: komunista Messinger, domniemany morderca hitlerowca Klemensa, popełnił w celi więziennej samobójstwo przez powieszenie.

Według doniesień z Essen, komunista

van't Ende podczas przewożenia go z więzienia karnego z Monasteru do Essen, usiłował zbiec, przyczem został zastrzelony. Ende oskarżony był o zabstwo szutimowca przed dwoma laty i skazany został na 12 lat więzienia.

Młody oszust, który stanął w jednym z hoteli w Wamernünde, podając się za przywódcę narodowo-socjalistycznego z Magdeburga, popełnił samobójstwo w obecności policjanta i okręgowego kierownika partii narodowo-socjalistycznej!

Pożar w powietrzu

BUKARESZA, 14.7 (ATE.) W bezpośrednim sąsiedztwie miejscowości Kiskapus w Siadmiogrodzie utworzyła się szeroka szczelina, z której wybuchają wielkie ilości gazu ziemnego. Wczoraj gazy zapaliły się, tworząc słup ognia wysokości 200 metrów. W ciągu dnia spaliło się zgórą dwa miliony kubicznych metrów gazu ziemnego. Miasto pobliskie Medgyes przez całą noc dzisiejszą było zupełnie jasno oświetlone. Wśród ludności panuje nastroj paniczny, ponieważ istnieje obawa, że przy zmianie kierunku wiatru miasto padnie ofiarą płomieni.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chronione) skórnę, pęcherza, niemoc pęcherza, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

KAROL IRZYKOWSKI

Chwila polemiczno-literacka

Zaoczny pojedynek

(Dokończenie).

AUTOSZCZUTEK BOYA, CZYLI BOY SAM SOBIE PODSTAWIA NOGĘ.

Następnie w rozdziałku „Podsluchy od kuchni” robi mi p. Boy piłę o to, że nie będąc dość obeznany z jego biografją, nie wiedziałem, z jakiej okazji został gdzieś tam urządzony bankiet na jego cześć, i pomieszałem jubileuszowe wydanie „Słówek” z hołdem złożonym mu przez PEN-klub. Może kiedyś w gimnazjach będą profesory za takie pomyłki dwójki sypali, ale dziś proszę jeszcze go wyśmiewać. Otóż p. Boy wówczas wygłosił pochwałę jubileuszu; ja natomiast cytuję wyjętek z tego przemówienia, naogół chwalać, że w tym wypadku Boy wyjątkowo uznał rację takich „gestów” i uroczystości jak jubileusz, choć dawniej go wyśmiewał. Ale p. Boy mnie za to kompromituje; powiada, że ja wziąłem od a do zet poważnie to, co on wtenczas mówił żartem, że wogóle nie jestem w stanie go zrozumieć, że jestem „niemuzyczny” wobec jego stylu i t. d. Jakbydy strach, jakie wielkie to były subtelności! Przecież nieraz pod noszę charakter stylu Boya, który polega na „zabezpieczaniu sobie tyłów, na automatyzacji na podstawianiu sobie samemu nogi. Boy chciałby raptem uchodzić za pisarza trudnego, tajemni-

czego. Nie uda się! „Nawpół drwiaco, nawpół serio” — znamy to przecież, — Boy wgadywał to w nas kilkanaście razy. Ta „dialektyka wewnętrzna” stylu jest bardzo trudna. Czy zaś w danym wypadku mieszanina powagi i żartu przechyliła się w tę lub tamtą stronę, to jest w gruncie rzeczy obojętne, to jest prywatny sekret p. Boya. Jeżeli on sam się wypiera tego, co mu może pewien zaszczepił przynosiło — wypiera się myśli a la „Żeglarz” Szaniawskiego, że i pozory są coś warte — to niech mu będzie. Specjalnego powodu do tryumfu ducha boyowskiego nad moim tutaj niema; podobnie jak nierozumienie wierszy niektórych dzisiejszych poetów nikomu nie ubliża. Wzywam, — niech p. Boy przedrkuje ową przemowę w WL — z moim i swoim komentarzem — a wówczas niech czytelnicy sami tę sprawę rozstrzygną.

KLAMRA, W KTÓREJ SIĘ P. BOY ZAPLATAŁ.

Ponieważ p. Boy w jednym miejscu zarzuca mi „czelność fałszerstwa” (za opaskę na „Benjaminu”), zobaczmy, w jakim porządku on sam jest wobec tych cmót. Chodzi mi o sprawę, do której p. Boy sam przywiązuje wielką wagę, bo pisać o niej postuluje się

tłustym drukiem. Swego czasu p. Boy napisał w „Kurjerze Porannym” recenzję z „Dziełów salonu” Wroczyńskiego; w kilka dni potem w „Robotniku” skwalifikowałem ją jako obronę paskarstwa i zacytowałem z niej następujący ustęp: „Nienawidzę do paskarzy wynikała głównie z nastrojów uczuciowych wobec szybko gromadzących fortun”. I teraz podnosi p. Boy w W. L. wielkie terentete: Irzykowski obciął temu zdaniu koniec, który brzmiał: „No i oczywiście stąd, że to były skończone draby...” I podaje takie głębokie pouczenia o swoim stylu: „Jasne jest; że w całym tym świado-mie pod względem stylu skomponowanym pasażu finał ów jest kłamrą, która spina całość i daje właściwy ton; opuścić go, znaczy sfalszować wszystko” (moje podkreślenia).

Przyznam się, że to był jedytn punkt w zarzutach p. Boya, który mnie naprawdę gnębił; kilka dni chodziłem martwiony tem, że mogłem być tak — nieostrożny (rzetelności Boy przysłać mi i tak nie chce). Ale na szczęście nie niszczyłem jeszcze materiałów do „Benjaminu” i znalazłem, czyli — jak mi Boy o mnie, a nigdy o sobie — „wysperalem” wśród nich dokument, który mnie ratuje, mianowicie owa autentyczna recenzja p. Boya. I teraz zobaczmy, jak się ma fałszerstwo i czelność, czyli jak wygląda Boy z kłamrą, i Boy bez kłamry (dwaj panowie B!).

Recenzja Boya była z daty 28.V 1931 (wnoszę z depeszy na odwrotnie stronie) i w tej recenzji owego piorunu na paskarzy, owego „finału” o drabach

wcale nie było! Pojawił się on — jak teraz widzę — dopiero później, w książce, we „Flircie z Melpomeną” tom X, do którego Boy wcielił ową recenzję, osłabiwszy jej ryzyka. Ale to znaczy, że przedewszystkiem Boy dnia 28.V 1931 sfalszował sam siebie, że pod wpływem jakiegoś zamroczenia widocznie opuścił w swoim, tak świetnie i „świadomie skomponowanym pasażu” ów „finał — kłamrę”! Zdumiewające są zaiste sekrety stylu p. Boya. A może ja mówię nieprawdę, może mam ogłosić publicznie fotografie owego ustępu z recenzji p. Boya, a obok fotografie ustępu z „Flirtu”? Może „W. L.” zamieszcza te dwie fotografie w swojej witrynie?

Powie jednak p. Boy, że obowiązujące późniejsza książka, a nie recenzja. Ale przecież ja w „Benjaminu” tylko przedrukuję (w Dodatku) własną recenzję z 3, 4 i 5.VI 1931, którą napisałem w kilka dni po recenzji p. Boya z 28.V, reagując z miejsca na jego „nawpół żartobliwie paradoksy”. „Draby” zaś znalazły się dopiero we „Flircie” Boya z r. 1932; w r. 1931 jeszcze drabów nie dotrzymał! Naturalnie, gdybym był książkę posiadał, byłbym z pewnością ten dopisek Boya uwzględnił, lecz nie o tych drabach nie wiedziałem, a nie jestem obowiązany posiadać wszystkich książek Boya. Ale już i swojej recenzji z 4.VI 1931 sam wyręczyłem Boya, miarkując jego zapasy filopaskarskie takim zastrzeżeniem: „Oczywiście nie bronę Boy paskarstwa w ten sposób, żeby do niego zachęcał, tylko rozgrzesza paskarstwo już spełnione”. I cały mój wy-

wód nie był prostactkiem korzystaniem z zuchwałstw Boya — owszem, lubię zuchwałstwa, — lecz wiązał tę sprawę z innymi pokrewnymi sympatjami Boya (np. z jego uznawaniem siły i sukcesu), więc uwydatniał cały kompleks.

Na korzyść p. Boya gotówbym zresztą przypuścić, że się pomylił, że o recenzji swojej zapomniał, że już jej nie miał przed sobą itp. Ale to przecież nie tak dawne czasy, i owa poprawka, ów kukus wymierzony „skończonym drabom” był z pewnością dopiero skutkiem mojej recenzji z czerwca. Więc co za lekkomyślność, panie Boyu, żeby używać tej korektury właśnie przeciwko mnie! Ale mnie najwięcej oburza ten tupet, z jakim p. Boy poucza mnie przy tem o koniecznościach stylu, o pasażach i o „właściwym tonie”.

Zanalizowałem po kolei kilka pierwszych sprostowań p. Boya. Lapsus ostatni, ten z autofałszerstwem i czelnością i z drabami w kłamrze, druzgoce, niestety, samego Boya. Dalszych jego przykładów rozważać już nie będę, zwłaszcza, że są to już kwestie nie faktów, lecz interpretacji.

Chcę jeszcze w kilku rzutach podkreślić ogólne kwestie, poruszone w mej książce, pokazując jak nisko popadł niemi pozostaje p. Boy w swojej odpowiedzi. Ale żeby już więcej nie obciążać pisma politycznego tą polemiką, przenoszę się z nią do tygodnika „Antena” i kto łaskaw, zechce tam resztę mojej replik przeczytać w najbliższym numerze (Nr. 11).

Dyrektorzy kopalń Donnersmarcka przed sądem w Rybniku

Odpowiadają za naruszenie przepisów demobilizacyjnych

W sądzie grodzkim karnym w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko generalnym dyrektorom kopalń i hut ks. Henkels - Donnersmarcka: Oskarowi Vogtowi i Brunonowi Buskowi, oskarżonym o nielegalne unieruchomienie kopalni „Blücher” i „Donnersmark” w pow. rybnickim.

Jak wiadomo, zostali oni w ub. tygodniu aresztowani za zlekceważenie zarządzeń komisarzy demobilizacyjnego i nielegalne unieruchomienie tych kopalni, oraz za zwolnienie z pracy 1.500 robotników, ale po uruchomieniu kopalni (podobno na krótki czas!) wypuszczono ich na wolność.

Prokuratura pociągnęła ich do odpowiedzialności za zlekceważenie zarządzeń komisarzy demobilizacyjnego. Rozprawa rozpoczęła się w czwartek o godz. 10 rano.

Oskarżał prok. dr. Nowotny z Katowic. Oskar Vogt na rozprawie się nie zjawił, przedłożył tylko świadectwo lekarskie, z którego wynika, że przeżył go na kurację do Grefenbergu.

Zjawił się osk. inż. Bruno Busek w towarzystwie adwokata Tchórzewskiego z Rybnika, który zastępował równoż na rozprawie występował adw. Nuzikowski z Rybnika w imieniu powodów cywilnych, a mianowicie 130 górników, którzy z powodu nielegalnego zamknięcia kopalni przez 6 dni utracili swoje zarobki.

Po otwarciu rozprawy adw. Tchórzewski postawił kilka wniosków, domagając się odroczenia, względnie zamknięcia rozprawy, ponieważ oskarżony w dalszym ciągu wezwania sądowe na nym dorożono przed rozprawą; nadto osk. Vogt z powodu choroby nie mógł się zjawić osobiście na rozprawie, a obecność jego jest niezbędna.

Sąd wnioski te odrzucił.

Adw. Tchórzewski zażądał następnie zawieszenia rozprawy, ponieważ, zdaniem jego, zarządzenie komisarzy demobilizacyjnego, które jest podstawą oskarżenia, nie jest jeszcze prawomocne. I ten wniosek sąd odrzucił.

Z kolei odczytano akt oskarżenia, który zarzuca pp. Vogtowi i Buskowi, że w dniu 30 czerwca b. r. świadomie zlekceważyli zarządzenie komisarzy demobilizacyjnego i przepisy rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społ. i, wstrzymawszy na kopalni „Blücher” i „Donnersmark” prawidłowy ruch, zwolnili z pracy 1.500 robotników. Czyni

te stanowią występki z paragr. 7 rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społ. z dnia 14.VII.1924 r.

Oskarżony dyr. Busek nie poczuwa się do winy i oświadcza, że koncern był zmuszony zamknąć kopalnię z powodu braku zamówień i braku środków finansowych.

Zamknięcie kopalni nastąpiło za poprzednim prawidłowym zawiadomieniem wszystkich kompetentnych władz.

Z kolei św. Wład. Syroka, zastępca komisarzy demobilizacyjnego zeznał, że oskarżeni zamknęli wymienione kopalnie, chociaż otrzymali wyraźne pisemne polecenie komisarzy demobilizacyjnego, że ruch na tych kopalniach ma być utrzymany do 26 lipca b. r. — a zamknięcie tych kopalni nastąpiło już z dniem 1 lipca b. r.

Również i ministerstwo opieki społ. zwracało uwagę dyrekcji tych kopalni, żeby się stosowało do zarządzeń komisarzy demobilizacyjnego. Oskarżeni pisma te zlekceważyli.

Św. Karol Duda, przewodniczący rady załogowej na kopalni „Donnersmark”, zeznał, że część górników przez 6 dni utraciła pracę z powodu nielegalnego zamknięcia tych kopalni, za co należy się im odszkodowanie. Nastąpiły przemówienia stron, prokuratora No wotnego z Katowic i obrońcy oskarżonych adw. Tchórzewskiego, wreszcie przedstawiciela powództwa cywilnego, adw. Nuzikowskiego.

Wyrok

W sądzie grodzkim w Rybniku zapadł wyrok w sprawie dyrektorów koncernu hr. Donnersmarcka, którzy przed dwoma tygodniami zostali aresztowani z polecenia prokuratora za unieruchomienie kopalni.

Dyrektorzy Vogt i Busek zostali skazani każdy na pół roku więzienia i każdy po 20 tys. zł. grzywny.

Dyr. Vogtowi z powodu podeszłego wieku karę zawieszono.

Obrazki nędzy...

Walenty Nawrot z Inowrocławia pozostawał od dłuższego czasu bez pracy i w poszukiwaniu środków utrzymania rodziny wpadł na następujący pomysł:

Nawrot postanowił odsiadywać karę w więzieniu za osoby, które mają dość pieniędzy, by obie wynająć „zastępcę”. Podobną „transakcję” zawarł z niejakiem Feliksem Nawrockim z Kruszwicy i odsiedział za niego karę jednego ty-

godnia więzienia w więzieniu przy sądzie grodzkim w Inowrocławiu.

Drobny przypadek zdradził oszustwo i Nawrocki ze swoim „zastępcą” Nawrotem zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasądził każdego z nich na 6 miesięcy więzienia. Nawrotowi karę zawieszono.

Walka o dzieci na „Kiercelaku”

Na pl. Kercelego, posiadają obok siebie budki z obuwiami: Janina Chmielewska i Maria Aleksiejewowa. Syn pierwszej, 7-letni Czesław, oraz drugiej — 13-letni Jerzy, krążąc między budkami, sprzedają sznurowadła. Wczoraj, między chłopcami wybuchła kłótnia na tle konkurencyjnym.

Chmielewski mówił o sznurowadłach Aleksiejewy, że są papierowe, zachwalając natomiast swoje. W rezultacie chłopcy pobili się.

Gdy Aleksiejew poskarżył się matce, ta wystąpiła z pretensją do Chmielewskich. Wówczas doszło do awantury, w czasie której obie kupcowe porwały się za włosy, przyczem Chmielewska została uderzona przez przeciwniczkę parą kamaszy w głowę. W obro-

nie pokrzywdzonej żony stanął Chmielewski, usiłując uderzyć Aleksiejewową ręką, którą mu jednak w porę ktoś wyrwał. Zajęcie zlikwidował policjant, przeprowadzając poważne han dlarki do komis., gdzie spisano protokół.

Samobójstwa

Przy ul. Lubeckiego 19, 34-letnia Pola Ryszfeldowa, skoczyła z okna IV-go piętra na bruk podwórza.

Lekarz stwierdził powikłane złamanie prawego ramienia, wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie.

Wkrótce po przewiezieniu do szpitala na Czystym Ryszfeldowa zmarła. Powód samobójstwa — silny rozstrój nerwowy.

Przy ul. Kredytowej 8, do swego magazynu bławatnego i ubiorów damskich przyszedł o godz. 6-ej, 63-letni Kazimierz Brokowski. W 2 godziny później przyszedł woźny miejscowy, Szczepan Łuczak. Po otworzeniu drzwi, Ł. ujrzał w pokoiku - gabinecie Brokowskiego, wiszącego na sznurku umocowanym na haku. Na wszczęty alarm nadbiegli dozorca domu i wiszącego zdjęto. Przyby-

Omal nie pobicie

Pisma wileńskie donoszą:

Do wsi Czaplince przyjechał sekwestrator urzędu skarbowego w Wilejce i zaczął u chłopów załagających z podatkiem zajmować płótna.

W pierwszym rzędzie przybył sekwestrator do mieszkania Staniły. O przybyciu sekwestratora dowiedziała się cała ludność wsi, która zgromadziła się koło chaty staniłowej.

Kiedy sekwestrator przystąpił do egzekucji gromada kobiet rzuciła się do niego i wyrwała mu zasekwestrowane już płótno. Gdy sekwestrator usłyszał, że mężczyźni wzywają jeszcze kobiety do pobicia go, zaczął się szybko wycofywać ze wsi i cpo prędzej oddać się w stronę czekającej na niego furmanki.

O powyższym zajściu sekwestrator zameldował w policji.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

Zł. 100000 — 137102.
Zł. 15000 — 28401 29175 125624
Zł. 5000 — 96664 106566.
Zł. 2000 — 3013 40334 67305 142132.
Zł. 1000 — 42903 116039 123217 138309.
Zł. 500 — 33202 47505 66003 67726 70489
84504 99004 99919 101891 120645 141743.
Zł. 400 — 15261 25473 50072 62963 69107
84362 84578 90424 93598 150895 154328.
Zł. 300 — 7768 11549 12003 15118 36215
37125 40340 50561 54283 58578 62067 68584
87922 98577 117789 125182 128362 139849
146247 146534.
Zł. 250 — 10864 16162 26435 33585 33918
33954 39233 40048 49860 50752 56831 57951
63413 79134 84976 95560 96572 98421 101226
105769 106730 112907 114856 116214 119223
120924 132864 149960.

Topielec na Wiśle

Wczoraj rano na Wiśle, wprost Pelcowizny, wypłynęły zwłoki jakiegoś mężczyzny. Funkcjonariusze komisariatu rzeczno-górnego wydobyli trupa, którego przewieziono do prosektorjum.

Rysopis: wzrost średni, szczupły, wło sy ciemne, twarz nieogolona, w górnej szczęce brak 3 zębów, u prawej nogi stopa nienormalna, w jesonie czarnej, spodnie szare, bez bielizny. Zwłoki przy puszczalnego samobójcy przebywały w wodzie przez kilka dni.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna”.
ANTINEA: „Maradu” i „Szlakiem hańby”.

APOLLO: „Pod twoją obronę”.
ARENA: „Miłość złoczyńcy” i „Romeo i Julia”.

ATLANTIC: „Karjera kelnerki”.
BAJKA: „Flip i Flap” i „Z dnia na dzień”.

CAPITOL: „Kobiety bez przyszłości” i „Ja w dzień, ty w nocy”.
CASINO: „Kobieta z rejestru”.

COLOSSEUM: „Ognisko” i „Błękitna rapsodia”.

COLOSSEUM MAŁE: „Nowoczesny Don Kichot” i „Widmo śmierci”.

CORSO: „Noc w raju” i „Porucznik marynarki”.

CRISTAL: „Tajemnica toru wyścigowego” i „Gwiazdzista eskadra”.

CZARY: „Samotny orzeł” i „Serce Azji”.

FAMA: „Wiatr od morza” i „Mumja Filharmonia”.

FORUM: „Ben Hur”.

GLORIA (w ogrodzie): „Eskadra śmierci” i „Slim i Grim”.

HELJOS: „Arka Noego” i dodatki.

HOLLYWOOD: „W służbie śledczej” i rewja.

KOMETA: „Niewolnice dancingu” i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.

LUX: „Żelazna maska”.

MAJESTIC: „Droga na Wschód”.

MASKA: „Pałac na kółkach” i „Wesoły porucznik”.

METROPOLIS: „Życie za złoto” i występy artystów.

MEWA: „Los Gentelmana” i „Precz z miłością”.

MIEJSKI: „Kochaj mnie dziś”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Widownia chłodna i idealnie wentylowana. Początek o godz. 6.30.

OKRES LETNICH WZNOWIEŃ

KOCHAJ MNIE DZIŚ

M. Chevalier i J. Mc. Donald

Następny program:

C Z E M P

MIRAZ: „Niebezpieczny Raj”.

OAZA: „Ostatnia Eskapada” i „Cohn i Kelly w Hollywood”.

PAN: „Gehenna kobiet” i „Transatlantic”.

PETIT TRIANON: „Przedziwna sprawa Klary Deane” i „Czarujący chłopiec”.

PRAGA: „Kobieta z Monte Carlo” i „Rycerze Dzikiego Zachodu”.

RIVIERA: „Bezdomni” i „10 z Pawlaka”.

ROMA: „Każdemu wolno kochać” i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Romeo i Julia” i „Mandżurja plonie”.

SPLendid: Nieczynny.

STYLOWY: „Młodość na zamówienie”.

TOMBOLA: „Szary dom” i „Pieszczytka”.

TON: „Nocne sądy” i „Flip i Flap robią karierę”.

UCIECHA: „Tragedia amerykańska” i „Nasza jest noc”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

FINAL EUROPEJSKI GRUPY PUHARU DAWISA.

Wczoraj rozpoczął się w Wimbledonie finałowy mecz o puchar Davisa w grupie europejskiej pomiędzy Australią a Anglią.

Z przebiegu pierwszego dnia spotkania trudno przewidzieć kto zostanie mistrzem Europy, prawdopodobnie zdecydowanie gra podwójna.

Mistrz Wimbledonu Crawford, zgodnie z przewidywaniami, odniósł zwycięstwo nad Austinem, ale dopiero po 4-setowej walce 4:6, 6:2, 6:2, 6:3.

W drugim spotkaniu mistrz Anglii Perry wygrał z australijczykami Mac Grath 6:2, 6:4, 6:2.

Chwilowo zatem wynik jest remisowy 1:1.

„TOUR DE FRANCE”.

14-ty etap Tour de France został przebyty przy tropikalnych upałach, dochodzących do 40 stopni w cieniu. Trasa biegu biegła z Montpellier do Perpignan. Upały dały się bardzo we znaki kolarzom tak, że tempo biegu było stosunkowo powolne. Mimo to przestrzeń 266 km. została przebyta z przeciętną szybkością 22—25 km. na godzinę. Do kacji ogólnej prowadzi wciąż Francuz Leducq w czasie 6 g. 4 m. W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Francuz Speicher. W klasyfikacji państw na

czele kroczy Francja przed Belgią, Niemcami, Szwajcarią i Włochami.

Obecnie rozpoczynają się najważniejsze i najcięższe etapy przez góry pirenejskie. Dopiero po przebyciu tych trzech etapów, będzie można przewidzieć kto kandyduje do pierwszego miejsca. Ogółem pozostało jeszcze 9 etapów do przebycia.

PRAGA CZESKA POSIADA 350 BOISK.

W tych dniach ogłoszona została statystyka boisk i urządzeń sportowych w Pradze Czeskiej. Stolica Czechsłowacji, jak się okazuje posiada obecnie aż 350 boisk i innych urządzeń sportowych. Boisk piłkarskich jest 77, kortów tenisowych — przeszło 200. Większość terenów sportowych należy do klubów, część jest własnością wojska, instytucji samorządowych i t. d. Dla wyłącznego użytku dzieci istnieje 35 boisk na obszarze 10 ha. Zbudowane one zostały w ostatnich latach przez bezrobotnych. Podkreślić należy, że Praga liczy tylko 800 tysięcy mieszkańców.

Stan pogody Według P.I.M.

W dalszym ciągu utrzymywać się będzie upalnie parna pogoda z lekkimi podrywaniami wietrzniemi.

Tabela loterii książkowej T.U.R.

Nr. losu	Nr. książki	Nr. losu	Nr. książki
30	—	293	75
28	—	483	74
32	—	239	82
34	—	585	88
44	—	67	92
45	—	274	94
698	—	470	1090
700	—	513	93
17	—	459	95
28	—	260	99
31	—	3	1101
34	—	348	02
40	—	233	09
43	—	4	12
44	—	46	15
42	—	332	18
55	—	127	21
59	—	116	22
61	—	221	30
63	—	234	31
67	—	575	33
83	—	538	35
85	—	450	37
86	—	149	41
91	—	373	42
93	—	579	44
95	—	13	45
800	—	300	49
01	—	401	50
05	—	136	51
08	—	410	56
15	—	462	58
18	—	309	67
28	—	380	74
29	—	419	78
39	—	122	94
40	—	107	95
49	—	108	98
60	—	278	99
63	—	22	1207
66	—	347	12
72	—	333	11
77	—	389	17
89	—	97	22
900	—	421	24
01	—	70	28
02	—	160	27
06	—	228	32
14	—	584	25
17	—	175	34
19	—	52	38
07	—	493	41
24	—	435	43
31	—	222	52
38	—	209	55
53	—	77	57
63	—	468	61
66	—	38	62
67	—	506	65
70	—	163	68
78	—	424	72
80	—	68	78
88	—	563	87
93	—	417	92
1002	—	350	95
04	—	317	96
28	—	571	97
29	—	176	1302
43	—	458	03
49	—	57	04
51	—	504	11
52	—	509	16
61	—	395	23
69	—	94	30
76	—	425	39
80	—	495	71

(D. c. n.)

GWIAZDA — SARMATA.

Dziś o godz. 17.30 odbędzie się na boisku Skry mecz o mistrzostwo klasy A Podokręgu Robotniczego pomiędzy Gwiazda a Sarmata.

O GRĘ WOJSKOWYCH W KLUBACH KRAKOWSKICH.

Jak się dowiadujemy, zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej ma w tych dniach interweniować w Ministerium Spraw Wojskowych na temat znanego zakazu dozwolstwa garnizonu krakowskiego, zabraniającego wojskowemu udziału w klubach piłkarskich. Podobno Państwowy Urząd W. F. popiera stanowisko władz piłkarskich.

TENISOWE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Tenisowe drużynowe mistrzostwa Polski wchodzi obecnie w stadium finałowe. W najbliższym czasie WLTk (Warszawa) walczyć będzie z 1 pp. leg. (Wilno), a następnie z Legią, poczem zwycięzca tych rozgrywek spotka się ze zwycięzcą grupy lwowsko - lubelskiej. W drugim półfinale walczyć będzie zwycięzca grupy poznański - pomorskiej ze zwycięzcą grupy krakowsko - śląskiej. Następnie odbędzie się rozgrywka między zwycięzcami półfinałów, poczem zwycięzca spotka się w ostatecznym finale z zeszlorscznym mistrzem, Łódzkim Lawn. - Teni Klubem.

Zaginione lądy na Oceanie Indyjskim

Przed wiekami legendarna Lemurja łączyła Afrykę z Indiami

Prof. Stanley Gardiner z uniwersytetu w Cambridge, wygłosił ostatnio ciekawy odczyt o zaginionym kontynencie między Madagaskarem a Ceylonem. Ląd ten, zdaniem prof. Stanleja, posiadał

rozmiary Australji i stanowił pomost między półwyspem indyjskim, a kontynentem afrykańskim. Już geografowie starożytni wspominali o Lemurji i snuli na tem tle najrozsądniejsze przypuszczenia. Zdaniem prelegenta pozostawali mieszkańcy legendarnej Lemurji w kontakcie z Hindusami. Możliwym też jest, że Lemurja była wspólną macierzą kultury nie tylko indyjskiej, lecz także egipskiej i greckiej.

Celem przeprowadzenia specjalnych badań w tej sprawie, wyruszyć ma na Ocean Indyjski ekspedycja naukowa pod kierownictwem pułkownika Leymoura Sewella.

Ekspedycja będzie się starała przy pomocy nurków i nowoczesnych środków naukowych

zbadać tajemnicę Lemurji. Prof. Stanley uważa grupę wysp między Afryką a Indiami za resztki Lemurji.

Fauna i flora tych wysp jest taka sama, jak fauna i flora wysp malajskich. Powstaje pytanie, w jaki sposób znikła Lemurja z powierzchni ziemi? Prof. Stanley przypuszcza, że przed około 12.000 do 15.000 laty nawiedziła ziemię olbrzymia katastrofa.

połączona z trzęsieniem ziemi, która zmieniła z gruntu wygląd zewnętrzny globu ziemskiego.

Jakby na potwierdzenie powyższych przypuszczeń zamieszcza w „Neue Freie Presse“ dr. Birger Bohlin, uczestnik środkowo-azjatyckiej ekspedycji Swen Hedina interesujące informacje o rezultatach ekspedycji. Dr. Bohlin stawia śmiałą hipotezę, że

wysokie łańcuchy górskie w Azji Centralnej są pod względem geologicznym bardzo młode i że jeszcze przed powstaniem tych gór mieszkali w Azji centralnej człowiek, bądź to Neandertalczyk, bądź też jakiś jeszcze bardziej prymitywny typ ludzki.

Wыводы tych uczonych wywołały w świecie naukowym bardzo duże zainteresowanie.

12-letni badacz polarny

W tych dniach opuścił Leningrad mały parowiec „Ajsberg“, który popłynął w stronę Nowej Ziemi (przylądek Nadziei). Okretem tym jedzie nowa wyprawa Instytutu Arktycznego ze znanym geologiem Gorbatskim na czele. Pomiędzy członkami wyprawy znajduje się również dwunastoletni syn profesora Samojłowicza.

Droga prowadzi przez Ładoskie jezioro, Onezkie jezioro, Białomorsko-Bałtycki Kanał dalej przez Morze Białe do Archangielska, a stąd na Nową Ziemię. Ekspedycja prowadzi badania geologiczne. Na Nowej Ziemi wyprawa zatrzyma się do późnej jesieni.

61.924 kin na świecie w tem 36.955 dźwiękowych

Na podstawie danych statystycznych obliczono że na świecie znajduje się 61.924 kinematografów, w tem 36.955 dźwiękowych.

Europa posiada 30.623 kin, Ameryka — 25.688 (16.607 dźwiękowych), Azja — 3.013 (787), Afryka — 691 (379), Oceanja — 1.908 (1.360).

Z krajów europejskich największą ilość kinematografów posiadają Niemcy — 5071, dalej Anglia — 4.951, Francja — 3.300 i ZSRR — 3.200.

rzeczywistością! Czasy się zmieniają, a niepowstrzymany pochód cywilizacji zmiata dawno przeżyte formy życiowe i ich odzwierciedlenia w literaturze.

RADJO I SAMOLOT NA USŁUGACH MEDYCYNY.

Ostatnio w Australji zorganizowano w nowoczesny i pomysłowy sposób pogotowie lekarskie na użytek farmeów, mieszkających w dużej odległości od ośrodków miejskich. Uruchomiono kilkanaście stacji krótkofalowych, które pracują na fali od 40 do 140 metrów. Przy pomocy tych krótkofalówek alarmuje się w razie potrzeby szpital w Cloncurry, skąd wylatują specjalne samoloty wiozące pomoc lekarską.

Kompromitacja archeologów niemieckich

Trwające od pewnego czasu spory archeologów hamnowerkich o znalezienie w okolicy Pymontu płyty kamienne z wyrytymi dziwnymi rysunkami mamutów i innych przedhistorycznych zwierząt zakończyły się wielką kompromitacją uczonych niemieckich, okazało się bowiem, że pewien uczeń gimnazjalny wyryl te rysunki na płytach z piaskowca, znalezionych w opuszczonym kamieniołomie dla zabawy, do czego się przyznał dopiero obecnie.

STAROGRECKIE MIASTO LOCRI ODKOPANE

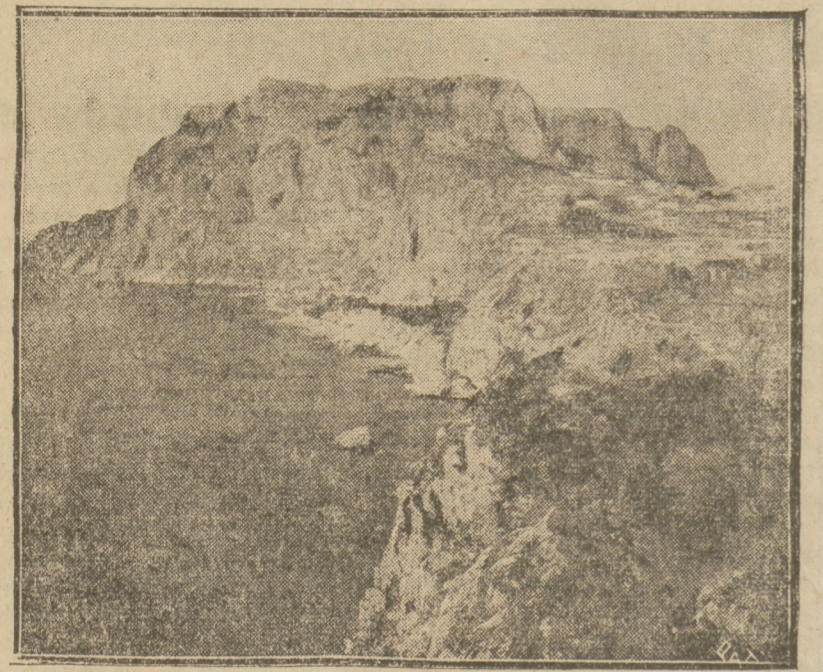
Po 25 latach przerwy wznowiono wykopaliska na terenie starego greckiego miasta Locri, skąd wydobyto wiele

cennego materiału archeologicznego, przechowywanego w muzeach w Neapolu, Syrakuzach i Tarancie. Jednocześnie uchwalono nadać nazwę Locri gminie Gerace Marina, powstałej niedaleko ruin.

PIJANY HERKULES ODNALEZIONY

W jednym z ogrodów prywatnych na Vomeru odnaleziono skradzioną niedawno statuetkę brązową przedstawiającą pijanego Herkulesa, odkopaną ostatnio w Herkulanum. Jak się okazało, kradzież dokonano podczas gwałtownej burzy w nocy, i oddano posążek na przechowanie wieśniakowi z Vomeru, który go zakopał w ogrodzie. Sprawcy kradzieży nie odnaleziono.

Na szczytach gór Capri



Na szczycie gór na uroczej wyspie Capri wznosiły się przed wiekami gmachy, zbudowane przez cesarza Tyberjusa, który rządził stąd Żelazną ręką swoim olbrzymim imperjum.

Na zdjęciu naszym widzimy ruiny budowli, wzniesionych na Capri na rozkaz tego cesarza, którego plebs uważał za wariata, patrycjat nazywał tyranem a któremu historia nadała miano roz-

Czasy i ludzie się zmieniają

Niedawno na szczycie Alto la Paz w południowo-amerykańskim stanie Boliwja powstała nowa rozgłośnia, która nadaje audycje radiowe w języku hiszpańskim i w dwóch indyjskich narzeczach. Rozgłośnia ta wznosi swoje anteny na wysokości 4000 m., jest zatem najwyższą stacją radiową całego świata.

Tym, którzy w latach młodzieńczych czytali z zapartym oddechem opowiadania Cooper'a lub May'a o „Niedźwiedziej Łapie“, blokhausie, pościgach i fortach Mohikanów, ich krwawych rozprawach z „Błędami twarzami“, trudno jakoś się pogodzić z wizją czerwono-skórych, otaczających głośnik, lub siedzących dokoła ogniska ze słuchawkami na uszach. A jednak ta wizja jest

Idziemy na Wystawę

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Królewska 13). Dziś otwarcie wystawy p. t. „Sztuka i Turystyka“.

ZACHĘTA (Plac Małachowskiego 3). „Żołnierz i Koń w sztuce polskiej“.

MUZEUM NARODOWE (Godz. 11 — 15). Podwale 15. Wystawa malarska obcego i Muzeum Wojska. Al. 3 Maja 13. Wystawa sztuki zdobniczej i pamiątek powstania.

PANSTWOWE ZBIORY SZTUKI (10 — 15). Galeria sztuki polskiej w Kamienicy Barczków i Zamek Królewski, Pałac w Łazienkach.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego, Pałac Staszica (Godz. zwiedzania 10 — 14).

PAŁAC W WILANOWIE. Wystawa pamiątek po Sobieskim otwarta cały dzień.

OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

Muzyka się skończyła i zabłysło jasne światło. Burg wcale nie spojrzał na porucznika Wolsteina, który wyszedł właśnie z bocznej sali, gdzie znajdował się bufet, ale Greta trąciła go nieznacznie.

— Ten gbur za bardzo się nam przygląda. Karl. — Co tam zwracać sobie głowę jakimś durniem, szkoda każdej sekundy.

Skierowali się do bufetu, jednak drogę zagroził im potężny Glass.

— Ładną masz dziewczynkę, Karl, wiesz, serdecznie — bełkotał; z ust jego wychodziły słowa wraz z oparami alkoholu.

— Bądź tak dobry i zabierz stąd „Parobka“, wciąż przypieczętuję cię. Poznajcie się. Moja koleżanka z uniwersytetu, a to kolega Glass.

— Postaram się zrobić wszystko takiemu koledze, proszę pani. Najlepszy człowiek. Morowy chłop. Byczy facet! Pardon!

— To jest nasz donżuan. Wszystkie kobiety w miasteczku cierpią przez tego draba — rzekł Burg.

— Mój Boże! Ileż on waży w takim razie?

— Hahaha! Ja mam na myśli cierpienia moralne. Wszystkie są w nim zakochane, a on ledwo raczy spoj-

rzeć. Pewnie, że jest dosyć ciężki. Ale wy podobno nawet to lubicie.

— No, wiesz. — W tej chwili zaczął ich porucznik Wolstein, cuchnący alkoholem na dwa metry wokoło.

— Burg! Macie natychmiast opuścić lokal. Dosyć mam was na oczach.

— Czy mogę odprowadzić panią do bufetu? — zapytał ironicznie Karl, niby do swej towarzyszk, a niby do porucznika.

— Możecie. Ale nie wolno już wam tańczyć. O damy nie trzeba się troszczyć, już ja się zaopiekuję gościnnie, rozumiecie? — dodał z przyzwyczajenia.

Napastowana para wyszła, natomiast porucznik znalazł się w otoczeniu uczniów, którzy zjawili się gremjalnie na wezwanie Glassa.

— Co wy chcecie takiego? — zdziwił się Wolstein.

— Czy można wypić z panem porucznikiem kieliszek koniaku?

— Na cześć balu!

— Niech żyje nasz porucznik!

— Sto lat ciężkich robót!

— Niechaj nie umiera, lecz zdycha!

— W rymstoku...

— Albo na śmietniku...

— Czekaście chłopcy, muszę znaleźć swoją damę — mówił pijany porucznik.

— Pewnie jakaś zezowata kuchta!

— Jak płacze, to jej łzy na krzyż leć!

— Piękna dama puściła w trąbę Burga i nie daje mi spokoju — chwalił się porucznik.

— Pewnie zakochała się w mądrych baranich oczach pana porucznika?

— Nie. Moje buty i mundur, zdaje się, są najlepiej dopa-

sowane na tym balu. To kobietom bardzo się podoba — wywnętrzał się porucznik.

Tymczasem Burg wymknął się z Gretą drugimi drzwiami na miasto, nieświadomy bójki, jaka powstała między oficerami a uczniami pod wpływem alkoholu; bójki rozpoczętej przez Glassa, który dzielił krzeselkiem porucznika Wolsteina. Na szczęście zdarzyło się to pod koniec zabawy i skandal zatuszowano umiejętnie.

W trzy dni później Burga zawołano do karnego raportu. Ponieważ przez dwie doby był na mieście, nie pokazując się w koszarach, gdzie na jego łóżku koledzy robili kukłę na czas inspekcji, więc myślał, że wszystko się wydało.

— Burg! Wiecie, za co macie raport? — zapytał major.

— Nie wiem, panie majorze.

— Za zalenie się przed postronnymi osobami na swego przełożonego.

— To pomyłka, panie majorze.

— Pomyłka? Jakaś pani opowiadała pani pułkownikowej o balu. Jakaś historia z odmową tańca, czy coś takiego.

— Ja nie mogę być odpowiedzialny za obcych ludzi. Żadnej pani nie skarżyłem się na nikogo, a tembardziej na przełożonych.

— Chciałem wam dać areszt lekki, ale za to, że jesteście pyskaci, dostaniecie ciężki. — rzekł major, uciechony, że może i zdolniejszym uczniom pokazać, co potrafi.

Po zbadaniu przez lekarza, Burg otrzymał świadectwo, że może odsiedzieć swoje pięć dni ciężkiego aresztu.

Nim jednak zamknęli go do zimnej celi, przyjechała nie spodziewanie komisja z Berlina, dla sprawdzenia stanu wyszkolenia przyszłych oficerów i Burg postanowił złożyć osobiście w jakikolwiek sposób zażalenie na majora.

(D. c. n.)

ROBOTNIK

jest
najpoczytniejszym
organem
świata
pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zafiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. Układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.